

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochocki

Nr. 267

Poznań, niedziela dnia 14 czerwca 1931

Rok XXVI

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) W dniu jutrzejszym Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie szereg protestów wyborczych a mianowicie:

Protest Centrolewu przeciwko wynikowi wyborów w okręgu 25 (Biała Podlaska), gdzie wybrano 2 posłów Klubu Narodowego, wicemarszałka Czetwertyńskiego i Z. Stypułkowskiego.

Drugi protest zgłosili Niemcy przeciwko rezultatowi wyborów w okręgu 29 (Tczew). Z tego okręgu mandaty poselskie otrzymali 3 posłowie Klubu Narodowego — Matłoz, ks. Łosiński i Sturmowski.

Wreszcie Sąd Najwyższy rozpatrzy protest ks. Wyrzykowskiego przeciwko wynikowi wyborów w okręgu 22 (Sandomierz). (w.)

Bilans handlu zagranicznego w m. maju

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Według zestawienia Gł. Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego w maju r. b. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono 272 281 ton towarów wartości 137 140 tys. zł a wywieziono 1503 563 ton towarów wartości 168 567 tys. zł.

Saldo dodatnie wynosi zatem 31 427 tys. zł. (w.)

Zaprzeczenie „Iskry“

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Półurzędowa agencja „Iskra“ zaprzecza wiadomości o mianowaniu płk. Kostka-Biernackiego inspektorem Kop-u. (w.)

Podwyższenie opłat paszportowych

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) — W najbliższym czasie pod obrady Rady ministrów wejdzie sprawa podwyższenia opłat od paszportów zagranicznych. Paszport zagraniczny ma kosztować 150 złotych.

Nadwyżka przeznaczona będzie na stworzenie państwowego funduszu turystycznego. (w.)

Z przemysłu łódzkiego

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Najstarsza firma łódzka Ludwik Geyer tow. akc., która przed dwoma laty obchodziła 100-letni jubileusz, podała się o nadzór sądowy.

Firma znalazła się w trudnościach z powodu upadku Banku Handlowego w Łodzi. (w.)

Choroba ambasadora Cambona

Paryż, 13. 6. (PAT.) Ambasador Jules Cambon ciężko zaniemógł po powrocie ze śniadania w klubie międzysojuszniczym, na którym przewodniczył. Śniadanie to wydane było na cześć Polski przez Komitet Bałtycki. Jules Cambon dostał krwotoku żołądka, co wywołało wielkie zaniepokojenie wśród jego otoczenia. Wczoraj wieczorem stan zdrowia chorego polepszył się nieco, chociaż wobec sędziwego jego wieku — liczy bowiem 86 lat — lekarze nie chcą się jeszcze ostatecznie wypowiedzieć.

Projekt t. zw. małej ustawy samorządowej

Znaczne ograniczenie praw samorządu

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Jak wiadomo, czynniki rządowe opracowują projekt t. zw. małej ustawy samorządowej, który ma być wniesiony do Sejmu. Szczegóły tego projektu nie były dotychczas znane.

Jak się dowiadujemy, projekt ustawy przewiduje m. in. zasadę gminy zbiorowej w całym państwie, przyczem obszar i granice każdej gminy ustalać będzie minister spr. wewn. po wysłuchaniu opinii zainteresowanych gmin i władz nadzorczych. Opinie te nie są jednak dla ministra wiążące.

Z ważniejszych postanowień projekt przewiduje przeniesienie na starostę u-

prawnień wojewody do rozwiązywania rad gminnych oraz składania wójtów z urzędu, tworzenie posad dla t. zw. wójtów, prezydentów i burmistrzów zawodowych z prawem do emerytury z funduszu gminnego, rozszerzenie praw wyborczych na wojskowych zawodowych i wypłacanie dodatków komunalnych starostom w wysokości 100 proc., a ich zastępcom 25 proc. uposażenia.

Projekt przed wniesieniem do Sejmu powinien być przesłany Radzie Samorządowej, gdzie prawdopodobnie spotka się z licznymi sprzeciwami ze względu na to, że znacznie ogranicza prawa samorządu.

Objęcie władzy przez prez. Doumera

B. prezydent Doumergue odjeżdża do Tuluzy

Paryż, 13. 6. (PAT.) Dziś popołudniu odbyło się uroczyste przekazanie władzy nowowybranemu prezydentowi Doumerowi.

Szef gabinetu wojskowego prezydenta udał się samochodem do premjera Laval'a a następnie wraz z premierem po prezydenta Doumera. Wzdłuż drogi, którą jechał prezydent, eskortowany przez 2 szwadrony gwardji republikańskiej, ustawily się olbrzymie tłumy publiczności, która gorąco witała nowego prezydenta. Wiele domów udekorowano flagami.

O godz. 14.40 w Pałacu Elizejskim dotychczasowy prezydent Doumergue w otoczeniu ministrów i w obecności prezydów obu izb parlamentu przekazał władzę Doumerowi, wygłaszając przy tej sposobności przemówienie, na które odpowiedział prezydent Doumer.

Jestem przeświadczony — powiedział prezydent Doumer — że izby okażą mi pomoc w utrzymaniu legalności republikańskiej, co stanowi warunek pokoju zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego. Kraj po tylu dotkliwych, choć pełnych chwały stratach, jakie bohaterstwo przeniósł, więcej niż ktokolwiek przywiązany jest do pokoju.

Paryż, 13. 6. (PAT.) Prezes rady ministrów Laval wręczył dymisję całego gabinetu prezydentowi Doumerowi, który prośby tej nie przyjął, wobec czego skład gabinetu pozostaje niezmienny.

Paryż, 13. 6. (PAT.) O godz. 15.15 był prezydent republiki Doumergue opuścił w towarzystwie jednego ze swych przyjaciół Pałac Elizejski.

W dniu jutrzejszym Doumergue odjeżdża do Tuluzy.

Niepewna sytuacja polityczna w Niemczech

Obrazy Brüninga z przywódcami stronnictw — Spadek obligacji niemieckich — Konferencja ambasadorów niemieckich w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie — Optymistyczny nastrój na Wilhelmstrasse

Berlin, 13. 6. (Tel. wł.) Brüning powrócił z Neudeck obdarzony zaufaniem Hindenburga i spędził dzień dzisiejszy na obradach z przywódcami stronnictw. Na konferencji z prałatem Kaasem postanowiono ograniczyć się jutro w Hildesheim do wewnętrznego sprawozdania z działalności rządu, pozostawiając Wirthowi wygłoszenie mowy politycznej, przeznaczonej na poinformowanie opinii publicznej.

Ze względu na ekonomiczne konsekwencje kryzysu politycznego prezydent Banku Rzeszy Luther odgrywa pierwszorzędną rolę.

Według doniesień dziennika „Tempo“, wobec niepewnej sytuacji politycznej wszelkiego rodzaju obligacje niemieckie spadły o pół miljarda marek. Niemcy wysłały ostatnio do Londynu na podtrzymanie swego kredytu około 8 milionów funtów w złocie, co chwilowo wywołało pożądany efekt.

„Vossische Ztg.“ donosi, że ambasadorowie Niemiec w Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie zostali wezwani do Berlina na drugą połowę czerwca. Ambasador w Londynie, von Neurath jest już w drodze. Celem tych rozmów na Wilhelmstrasse ma być ustalenie taktyki, zdążającej do rewizji planu Younga. Ambasador z Waszyngtonu, von Priit-

witz, ma — zdaniem tego samego dziennika — pozostać w Berlinie aż do wizyty Mellona i Stimsona. Jak jednak wiadomo, Mellon stanowczo zaprzeczył o jakimkolwiek związku pomiędzy swą europejską podróżą a sprawą długów względnie odszkodowań. Ponadto niema on wcale zamiaru odwiedzać Berlin.

Koła, zbliżone do kierowniczych czynników socjalistycznych, oskarżają partję ludową o zamiar wywołania nowej inflacji, sprzyjającej interesom ciężkiego przemysłu.

Mimo nie ustającego przesilenia, na Wilhelmstrasse panuje optymistyczny nastrój, oparty na przekonaniu, że partja ludowa zmieni swe opozycyjne stanowisko w stosunku do rządu. M. N.

Jubileusz towarzystw kobiecych we Francji

Lille, 13. 6. (PAT.) W Notre Dame, koło Douai, odbył się sejmik i jubileusz polskich towarzystw kobiecych we Francji. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz polskich, organizacji, oraz liczne rzesze Polek.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, po którym zwiędziano wystawę robót kobiecych. Popołudniu

odbyła się pod przewodnictwem p. Konopczyńskiej, prezeski Związku Tow. Kobięcych we Francji i konsułowej Jarczyńskiej z Lille, akademja, w której wzięli również udział członkowie zarządów polskich organizacji, a mianowicie Związku Robotników Polskich, Związku Młodzieży, Pomocy Oświatowej, Centralnego Komitetu Towarzystw Polskich, Zjednoczenia Tow. Katolickich i t. d.

Pani ambasadorowa Chlapowska nadesłała sejmikowi pismo, w którym życzy mu dalszego pożytecznego rozwoju. Na program akademji złożyły się przemówienia licznych gości, deklamacje i śpiewy, wykonane przez dzieci, odegranie kilku drobnych utworów teatralnych, wreszcie rozdanie nagród za najlepsze wzory robót kobiecych. Ponadto wręczono p. Konopczyńskiej dwa dyplomy za jej pełną poświęcenia pracę w zarządzie Związku.

Doroczne posiedzenie Polskiej Akad. Umiejętn.

Kraków, 13. 6. (PAT.) Dziś odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Umiejętności, w którym wziął udział min. wyznań religijnych i o. p. jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej. Na posiedzenie przybyli licznie członkowie P. A. U. ze wszystkich ośrodków nauki polskiej. Władze miejscowe reprezentowali wojewoda Kwaśniewski, dowódca korpusu gen. Łuczyński, ks. metr. Sapięha, rektor Uniw. Jagiell. dr. Załęski z gronem profesorów i inni.

Posiedzenie otworzył prezes P. A. U. prof. Kostanecki. Następnie złożył sprawozdanie sekretarz gen. prof. Kutrzeba. Po sprawozdaniu nastąpiło ogłoszenie nazwisk krajowych i zagranicznych członków Akademji, poczem prof. Estreicher wygłosił odczyt na temat „Trzy najstarsze kodeksy prawnicze świata“.

Na warszawskim bruku

Niepopularni

Jak przed laty — Dzięki strajk tramwajowy — Ciężkie dni wielkiego miasta — „Poskromienie“ bałaganu — Kina przegrały, teatry wygrały — Ciekawe porównanie — Wywóz pieniędzy zagranicę — Czy będzie strajk autobusów?

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.“)

Warszawa, 13 czerwca 1931.

Przypomniły nam się dawne czasy, kiedy to — przed laty dziesięciu — wybuchały jedne za drugimi, dzień za dniem coraz to inne strajki; kiedy to organizowało się „S. S. S.“; kiedy to studenci i uczniowie wyższych klas mieli używanie, ujeżdżając tramwajami w charakterze motorniczych i konduktorów.

Tym razem „S. S. S.“ nie wystąpiło na widowie — zdaje się, że ta organizacja już nie istnieje — lecz za to mieliśmy dawno niewidziane dziwowisko: tramwaje i autobusy miejskie, kursujące ze zbrojną załogą policyjną.

Był to dziki i niepopularny strajk. Powstał na tle zatargu w warsztatach tramwajowych, a rozszerzył się z szybkością pożogi na wszystkie działy komunikacji miejskiej. O jego przebiegu wiedzą czytelnicy z codziennych depeesz, nie będę więc na ten temat zbyt długo rozpisywał. Mnie w mych gawędach bardziej interesuje nastrój, jaki mu towarzyszył.

A więc był to strajk niepopularny, podobnie jak przed trzema laty strajk taksówek. Pewnego dnia koło południa olbrzymie miasto, rozrzucone już dziś na przestrzeni trzydziestu kilometrów wzdłuż i wszerz, znalazło się nagle w katastrofalnej sytuacji. Nikt nie mógł

być dnia tego punktualny. Ludzie spóźniali się do biur, do fabryk, do warsztatów, na obiady i na... randki.

Miasto pozbawione tego hałaśliwego i niedogodnego, ale zato omal że nie jedynego i taniego środka lokomocji, przybrało dziwny wygląd — ciszy i pospiechu, tu i owdzie tamowanego burdami strajkujących.

Pędziły taksówki i samochody, ludzie — naogół i tak chodzący w Warszawie szybko — teraz wprost biegali, to zasłaniając się parasolami, to ocierając pot z czoła — wszystko to przy akompaniamencie przekleństw pod adresem tramwajarzy, balamucących ich komunistów i... związków zawodowych. Pod adresem tych ostatnich najwyżej, gdyż okazja ta dowiodła, że osławiona „władza” robotnicza w decydujących momentach jest bezsilna.

Aż wreszcie strajk nietylko „zlikwidowano”, ile „złamano” siła, wychodząc z założenia — słusznego! — że nie miał on charakteru ekonomicznego, lecz anarchistyczny.

„Poskromieni” po aresztowaniu głównego prowodyra, Ostrowskiego, i jego towarzyszy, chętnie teraz rozprawią z pasażerami, rehabilitując się przed nimi opowiadaniem o „balamuceniu ciemnych ludzi”. Mówią to mniej więcej wszyscy, jako „oświeceni”, gdzie zaś są owi „ciemni” — niewiadomo.

Tak tedy jedna burza minęła. Drugą bolećką, utrapieniem prawdziwym dla wielu ludzi jest trwający wciąż strajk kinoteatrów. Dla wielu, bo nie dla wszystkich.

Wielu zwolenników kina „pogodziło się” z teatrem, jak to najlepiej osądzić można ze wciąż wzrastającej frekwencji w teatrach.

Gdzieniegdzie, o godzinie 8 wieczorem, można widzieć zjawisko dawno zapomniane: ogonek przed kasą teatralną. Obserwując to zjawisko, niesposób się oprzeć pewnym refleksjom.

Strajk kin ma na celu uzyskanie niżki podatku miejskiego, oczywiście na filmy zagraniczne, gdyż na polskie nakłada się opłaty minimalne. — Na sto — plus minus — kin w Warszawie (w Wielkiej Warszawie) wyświetla się rocznie sześć dobrych zagranicznych filmów — reszta to śmiecie.

W tym samym czasie — nie cofając tego, co się o teatrach poprzednio pisało — gra się na scenach czterdziści pięć sztuk, z czego — powiedzmy — dziewięć jest o małej, jednak nie tak małej wartości, jak przeciętna filmowa farsa niemiecka lub amerykańska. Pośród tych 45 premier, 23 przypada na sztuki polskie, pozostałe 22 zapoznają nas z twórczością literacką angielską — 8 — w tem Shaw, Chesterton i in., francuską (6), węgierską (4), amerykańską (2), czeską (1) i włoską (1).

Oczywiście, jeśli idzie o korzyści kulturalne, to porównanie tych dwóch dziedzin mówi samo za siebie.

Wybujałość kinematograficznych rozrywek, przy zupełnym niemal braku twórczości filmowej krajowej, jest równoznaczna zatem z masowym wywozem pieniędzy zagranicę i szkodeniem teatrowi w pojęciu rozrywki popularnej. Sądzę — choć to brzmi brutalnie — że nawet bankructwo kilkunastu kin w Warszawie nikomuby nie przyniosło wielkiej szkody. Ważniejsze niestety placówki bankrutują co dnia.

A więc i ten strajk nie jest popularny.

Znacznie popularniejsza jest kwestja podatku drogowego od autobusów. W ubogiej w sieć kolejową Kongresówce autobusy stały się od lat kilku dobrodziejstwem wsi i miasteczek. Podniesienie biletów za przejazdy odbija się nietylko na przedsiębiorstwach, lecz i na ludności. Kongres autobusowy, który obradował w stolicy w ostatnich dniach, uzyskał u rządu zaledwie 20-procentowe ulgi.

Jeśli zatem i tu wybuchnie strajk, nie będzie to już strajk niepopularny.

S a s.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Berlin, 13. 6. (PAT.) Pod Saarbruecken wydarzyła się dziś katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą 4 ofiary w ludziach.

Samolot pasażerski, utrzymujący komunikację pomiędzy Saarbruecken i Kolonją, wkrótce po opóźnionym starcie spadł z wysokości 50 m na znajdujący się w pobliżu budynek koszar żandarmerji i spłonął doszczętnie. W płomieniach zginęło 2 pasażerów oraz pilot i mechanik.

Przyczyny wypadku nie wyjaśniono.

W kraju i w świecie

Poprawki

W ostatnim zeszycie warszawskich „Wiadomości Literackich” (nr. 24 z 14-go czerwca 1931) ogłoszono z niewydanej jeszcze książki p. Józefa Piłsudskiego, która ma podobno mieć nagłówek „Poprawki Historyczne”, rozdział, poświęcony zdarzeniom pierwszych kilku dni po powrocie z Magdeburga do Warszawy 10-go listopada 1918 r.

Urywek ten pisany był w początku r. b. na Maderze, jak wynika z wzmianki:

— „Nim przystąpię do opisu przejść, zwiazanych z tem, stwierdzę raz jeszcze, że tu, na Maderze, nie jestem w stanie sprawdzić ściśle dat takich czy innych moich czynności...”

Istotnie są to wspomnienia, spiswane dość swobodnie i bez rzucającego się w oczy dążenia do dokładności.

Niektóre wynurzenia są nawet niezbyt zrozumiałe, jak np. zdanie o rokownikach i zamierzonej umowie z przedstawicielami niemieckiej rady żołnierskiej w Warszawie w niewiele godzin po przyjeździe:

— „Broni, lokomotywy i wagony stanowią w tym czasie takie precjoza, że warto było zagrać na tę umowę, której nawet z pewnością nie mógłbym dotrzymać”.

Zwyklemu czytelnikowi zdaje się, że źle przeczytał lub źle zrozumiał, ale ostatecznie widzi, że to jest niedwuznaczne.

Głównym przedmiotem ogłoszonego rozdziału jest opowiadanie o powierzeniu p. Daszyńskiemu stanowiska prezesa ministrów, co się stało dnia 14-go listopada 1918, a następnie zamianowaniu rządu nie pod przewodnictwem p. Daszyńskiego, lecz p. Moraczewskiego, co się znowu stało dnia 18-go listopada 1918.

Otóż p. Piłsudski mówi przedewszystkiem:

— „Zdecydowałem wtedy odrazu, że będę musiał oddać sformowanie gabinetu p. Daszyńskiemu, czyniłem to z pewną wewnętrzną niechęcią...”

Niechęć była wewnętrzna nietylko dlatego, że wszystko to działo się jeszcze wewnątrz PPS., ale także dlatego, że nie mógł się jej domyśleć p. Daszyński, skoro w dekreście, mianującym go z dnia 14-go listopada 1918, obwieszczał p. Piłsudski narodowi:

— „Zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana pośia Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy ze wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dzwigającej się z gruzów Ojczyzny”.

Dalej zaś mówi p. Piłsudski w swych obecnych wynurzeniach:

— „Tymczasem późnym wieczorem, czy tego dnia, gdy publicznie stało się wiadome, że Daszyński ma misję tworzenia rządu, czy też nazajutrz potem, zgłosił się do mnie niejaki pan dr. Paderewski, znany przedstawiciel Narodowej Demokracji w Warszawie. Leżałem w łóżku, gdyż miałem gorączkę, przyjąłem więc tego pana w łóżku. Pan ten począł mi mówić o niemożliwości dla Narodowej Demokracji pracy z panem Daszyńskim, natomiast uważał za możliwe pracę z panem Moraczewskim. Przyczem pomiędzy rozmaitemi argumentami przeciwko panu Daszyńskiemu czynił kilkakrotnie z oblesnym uśmiechem bardzo brzydkie i ubliżające uwagi o panu Daszyńskim. Wreszcie przerwałem te wynurzenia, zbestałem tego pana za podobne traktowanie rzeczy i skończyłem wszelkie z nim rozmowy. Postanowiłem jednak wyzyskać tę rozmowę dla usunięcia pana Daszyńskiego, gdyż z jego pracy już dotychczasowej wynioskowałem, że tworzenie rządu będzie trwało bardzo długo i skończy się, jak zwykle, u pana Daszyńskiego, którego przecie znałem, oskarżeniem wszystkich absolutnie, nie wylaczając nawet i mnie. Dlatego też już nazajutrz rozmówiłem się z panem Moraczewskim, któremu opowiedziałem ze wszystkimi szczegółami rozmowę z panem Paderewskim”.

Sp. Zbigniew Paderewski nie będzie już mógł odpowiedzieć na te uwagi o oblesności, zbestaniu, skończeniu wszelkich rozmów itp., ale też nie przeważa one świetlanej pamięci, jaką ten szlachetny człowiek po sobie zostawił.

Opowiadanie to może jednak dać początek nowym mniemaniom i twierdzeniom. Jutro ktoś powie, że to obóz narodowy w listopadzie 1918... doradził mianowanie rządu p. Moraczewskiego. Oczywiście nawet powyższe wynurzenia, ściśle brane, do tego nie

uprawnniają. Mowa tam bowiem tylko o pracy z p. Moraczewskim, a nie o tworzeniu rządu pod jego przewodnictwem. Wiadomo zaś, że zarówno w czasie wojny światowej stosunki obozu narodowego były gorsze z p. Daszyńskim niż z p. Moraczewskim, który nawet trochę chadzał luzem, jakoteż brzemie ostatnie samozwańczego rządu lubelskiego szczególnie obciążało p. Daszyńskiego. Skoro zatem mówilo się o stworzeniu rządu, w którym zasiędliby przedstawiciele wszystkich grup, mógł śp. Paderewski wspomnieć, że łatwiej byłoby ze strony PPS. widzieć p. Moraczewskiego niż p. Daszyńskiego. Stąd jednak do pozorów... doradzania rządu p. Moraczewskiego jest daleko. Zresztą oświadczenia obozu narodowego przeciw rządowi p. Moraczewskiego były jasne i są dostatecznie pamiętne.

Ale są jeszcze i inne świadectwa. Mianowicie sam p. Piłsudski już raz opowiedział, jak to się stało, że powołał na czoło rządu p. Moraczewskiego. I wtedy nie mówił, że zawdzięcza ten pomysł śp. Zbigniewowi Paderewskiemu. Mianowicie w mowie krakowskiej z 28-go kwietnia 1921, po doktoracie honorowym prawa, brzmiało to tak:

— „Zdecydowałem zwrócić się do tych, którzy najszybciej działają, szybciej czasem działają, niż myślą... Dlatego powołałem na prezesa ministrów oficera 2-giej brygady, przytem kapitana saperów, inż. Moraczewskiego... Na wszelki wypadek kazałem mu stanąć na baczność... Potem powiedziałem mu: panie kapitanie, ma pan zostać prezesem ministrów”.

P. Moraczewski ma do wyboru, że albo dlatego został prezesem mini-

strów, że szybciej działa niż myśli, albo dlatego, że go podsunął p. Piłsudskiemu „endek”, Zbigniew Paderewski.

Jest to jedyny wynik... poprawek historycznych.

Pozatem w urywku tym, który w przeważnej mierze poświęcony jest sporowi z p. Daszyńskim i jego przedstawieniu rzeczy w pamiętnikach, ogłoszonych w r. 1926, znajduje się uwaga:

— „Nie wiem, dlaczego pan Daszyński w swoich pamiętnikach tak starannie opuszcza moją pracę nad utworzeniem rządu, czyniąc fałszerstwo historii i usuwając mnie i moje żądania i pisze, że się zdecydowałem na rząd ludowy (str. 329)”.

Dlaczego mowa o rządzie ludowym? Czy to jakiś wymysł? Czy i tu poprawka?

Sprawa jest bardzo prosta, gdyż nietylko dnia 18-go listopada 1918 ogłoszone zostało mianowanie Rządu Ludowego Republiki Polskiej z p. Moraczewskim jako prezesem rady ministrów i z p. Piłsudskim jako ministrem wojny, ale jeszcze dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z dnia 22-go listopada 1918, podpisany przez p. Piłsudskiego głosi:

— „Na podstawie dekretu z dnia 14-go listopada r. b. przedłożył mi p. prezydent ministrów uchwalony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego”.

Stąd nauka, że łatwiej jest poprawiać historję niż dokumenty.

Stanisław Stroński.

Straszna śmierć 3 osób w płomieniach

W czasie pożaru we wsi Brzeźnica Stara spaliła się żona i dwie córki gospodarza Misowskiego

Łódź, 13. 6. (PAT.) Ubielej nocy we wsi Brzeźnica Stara tutejszego powiatu wybuchł pożar, który strawił nietylko inwentarz żywy i martwy, lecz również pociągnął za sobą 3 ofiary w ludziach.

Pożar wybuchnął około północy w domu Marcina Misowskiego. Zanim zawiadomiona o wypadku straż ogniowa przybyła do pożaru, budynek wraz z zagrożeniami we śnie mieszkańcami ogarnęły płomienia. Zdołano uratować je-

dynie gospodarza domu Misowskiego i jego syna Zygmunta. Żona Misowskiego, Józefa, licząca lat 55, 27-letnia córka Janina i 17-letnia córka Stanisława poniosły śmierć w płomieniach. Pożar przeniosł się na sąsiednie budynki, wskutek czego ogółem spłonęły 4 domy mieszkalne.

Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Po zwolnieniu dr. Typrowicza

Piszą nam z Pleszewa:

Z prawdziwą ulgą przyjęło społeczeństwo wielkopolskie dymisję wicewojewody poznańskiego, p. dr. Typrowicza, który „wybitnie odznaczył się na terenie tutejszego województwa. Jako świeża siła administracyjna przybył z Nowego Sącza, aby zaprowadzić porządek, którego widocznie tutaj w administracji państwowej, a zwłaszcza samorządowej nie było. Miał nauczyć ludzi innego sposobu myślenia.

Rozpoczął też z młodzieńczym zapałem „radosną twórczość”, wybijając się na dość poczesne miejsce w urzędzie wojewódzkim. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Rozpoczął na nowo oczyszczanie administracji państwowej z żywiołów według niego nieodpowiednich, a następnie runął całą siłą na samorząd, wyrządzając w nim prawdziwe spustoszenia. Zawieszanie w urzędowaniu członków wydziałów powiatowych, burmistrzów, członków magistratu, wójtów, sołtysów i t. d. z różnych powodów było na porządku dziennym. Rewizje zarządów komunalnych, inspekcje pod rozmaitemi pozorami nie dawały spokoju członkom tych zarządów i nie pozwalały na należyte zajmowanie się zagadnieniami gospodarki samorządowej. Wystarczy wspomnieć, że np. w wydziale powiatowym w Pleszewie zawieszono dotychczas trzech członków wybieranych (na ogólną liczbę 6). Natomiast w tych wypadkach, gdzie naprawdę chodziło o kontrolę organu uchwalającego, powstawały spory między starostą a komisją rewizyjną na temat uprawnień tej komisji, sposobu odbywania rewizji i t. d. (jako przykład: przebieg procesu na tle rewizji w Pleszewie, podany w numerze 254 „Kurjera Poznańskiego”).

Za czasów p. dr. Typrowicza i pod jego patronatem nie miały spokoju także zakłady przemysłowe. Na terenie pleszewskim mamy na myśli fabrykę wyrobów papierowych K. Świerkowski (pisaaliśmy już o tem w swoim czasie),

która zanotuje w swej kronice zamknięcie zakładu, istniejącego od kilkudziesięciu lat, na przeciąg kilku tygodni, z powodu rzekomych uchybień najprzód przepisom budowlanym, a następnie przemysłowym.

Należy jednak przy tem zaznaczyć, że w tymże zakładzie istnieje oddział drukarski, w którym drukowano przez jakiś czas lokalne pismo „Gazetę Narodową”. Ale z jakiego powodu zamyka się cały zakład, którego produkcję w 80 proc. stanowią wyroby papierowe? Spowodowało to (w okresie kryzysu gospodarczego i stałego wzrostu bezrobocia) zwolnienie pokaźnej liczby pracowników, powiększając liczbę bezrobotnych, Fundusz Bezrobocia musiał wypłacać zasiłki ze źródeł publicznych.

W czasie zamknięcia zakładu przybył p. dr. Typrowicz do Pleszewa, aby zapewnić podziwiacz dzieło swej „silnej ręki”. Przytem nie obeszło się bez dochodzeń i kar, które znajdują się w sądzie. Jak już donosiliśmy, sprawa znalazła swój epilog w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie, a następnie w Sądzie Okręgowym z tytułu skargi o odszkodowanie za straty, poniesione wskutek zamknięcia fabryki.

P. dr. Typrowicz, jak donosiła prasa odchodzi na stanowisko adwokata, czy notariusza do Przemyśla. Na nowym stanowisku może będzie miał lepsze powodzenie, aniżeli na polu służby administracyjnej w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu.

Zabójstwo i samobójstwo

Katowice, 13. 6. (PAT.) Wczoraj wieczorem w czasie sprzeczki w kancelarji stacji kolejowej w Cieszynie urzędnik prywatny Macoda wydobyl nagle rewolweru i zaczął strzelać do urzędników kolejowych. Jeden ze strażaków zranił referenta dyr. kol. w Krakowie Feliksa Bolczewicza. Następnie Macoda usiłował pozbawić się życia, strzelając do siebie z rewolweru. Obu urzędników odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

W najdzikszych zakątkach Polski

Do najdzikszych zakątków Polski należy, jak wiemy, Polesie, kraina mlekiem i miodem płynąca, ale tylko w oczach badacza pierwotnych form cywilizacji ludzkiej na ziemi.

Poleszycy stanowią odrębną grupę w rodzinie słowiańskiej.

Niemcy, za przewodem Peiskera, widzą chętnie na Polesiu kolebkę Słowiańszczyzny wogóle. Ich zdaniem zachowała się tam do dziś „słowiańska bezpaństwowość i bezhołowie”. Był to kraj, do którego dostać się można było tylko zimą po lodzie. Jedni Skandynawowie i nomadzi docierali na Polesie. Wedle dzisiejszego stanu wiedzy teoria niemiecka jest błędna, a pochodzenie Słowian z Polesia wykluczone. Jak górali tatrzańskich wedle cyfrowanych portek, tak Poleszuka po odrębności mowy poznać można. Dialekt, którym mówią mieszkańcy bagien i błot jest jednak niejednorodny. Z prawej strony Prypeci zbliża się do języka małopolskiego z lewej do białoruskiego. Dialekt poleski jest odgałęzieniem języka małopolskiego, który dzieli się na trzy dialekty: ukraiński, karpaccy i poleski. W obrębie dialektu poleskiego są jeszcze trzy narzecza: a) zachodnio-poleskie w Pińszczyźnie, b) środkowo-poleskie w Mozyrskim, c) podlaskie w Grodzieńskim i Siedleckim.

Poleszucy osiedla się zazwyczaj nad rzeką, o ile ta ma brzeg względnie wysoki i dostępny, albo wśród boru w miejscach, gdzie glina pod ręką. Na wysypach wśród błot leżą osiedla ludzkie. „Wszystko tu rzadkie i wielkie — pisze Wacław Nałkowski — jak w paśmie stepowym, tam z braku wody, tu z nadmiaru”.

Jak cały był tego człowieka-pierwotniaka, tak i jego mieszkanie jest przedmiotem zainteresowania etnologów. Zagroda Poleszuka składa się z gumna i „osieci” czyli kwadratowego budynku z okrągłaków, który służy do dosuszenia zboża. Zwykle ogień płonie w osieci przez całą noc. Dalej „powieć”, jest to jednookapowy dach słomiany na czterech słupach, warsztat, wozownia i schron dla inwentarza domowego. „Kleć” znowu służy do przechowywania odzieży, mąki i narzędzi.

Chaty, często jeszcze „kurne” o dachu naczółkowym, niskiej przyźbie, w rodzaj u ławy ziemnej, zazwyczaj trzyokienne. Najważniejsze miejsce w chatce, gdzie wiszą święte obrazy, nakryte ręcznikiem zowie się, jak wszędzie na kresach wschodnich, pokuciem. Poleszucy oświetla swe domostwo w ciekawy, pierwotny sposób. W powale między stołem a półkami wisi na haku świeczak, wypieczony z łoży lub uszty z łubu w kształcie rękawa. Nazywa się łuczniak. U dołu łuczniaka zwiesza się krata żelazna na czterech łańcuchach, na której wieczorem kładą zapalone szczapy smolnego łuczycy.

Dach chaty jest zasadniczo i tradycyjnie drewniany lub trzciniowy. Raz z powodu braku słomy, której nie dają nikte zboża, następnie ponieważ trzcina jest trwałą i trudno palną.

Samowystarczalność gospodarza doprowadzona jest do szczytu, ostatnio dopiero kruszyć ją zaczął wdzierający się i tu tańszy wyrób przywoźny... Wszystkie sprzęty i wszelakie narzędzia poleskie — pisze świetny monografista Polesia Wschodniego, K. Moszyński — jest niejako połączeniem pracy lasu i pracy człowieka. Nikt tak ręcznie nie umie korzystać z przyrodzonych kształtów, jak ten mieszkaniak puszczy. Ciesiołka najpierw. Ciesiołka poleski wyrabia sobie i wykuje toporem sochę, widły, gwoździe drewniane, obłęki, nawet zawiązy do biegunów we wrotach, a z czeczotki na brzozie wystrajkuje fajkę. Wszystko co do życia potrzebne da się wycośać z drzewa, również gwoździe i guziki z obłych drewniaków (lub rogu łosiego). W pniu dębowym złóbi się czółna, z łyka lipowego tasiemki robi, łapcie i kobiaki, z kory osinowej skręca ligawkę. Z sosny najożyteczniejszej i najpospolitszej budują chaty, stodoły, płoty, ule, stępy. Z gałęzi sosnowych trąbę na łosia i trąbkę na psy, z igliwia miotły. Wracając z miasta do domu zbiera Poleszucy tylko po drodze, obdziera wierzby i wraca obładowany zwitkami na wyrób postoiłów czyli łapci.

W przemyśle roboty dość. Kołodzieje prażą drzewo w parniach, „rudnicy” wytapiają żelazo z rudy błotnej, majdannicy pędzą smołę z pni sosnowych, tkwiących w ziemi 5—6 lat, co jest głównym źródłem dochodu dla wielu okolic, krawcy wiejscy szyją ubrania.

Odzież do niedawna jeszcze była samodzielną, w całym słowa znaczeniu. Pomimo coraz natarczywszej inwazji

Kijowa na Osijańską górę, na codzien zaś sejmują nocami, siedząc na wierchołku dębów.

Grzechem jest nazywać ogień po imieniu, lub pokazywać palcem słońce, tęczę, lub księżyc. Plamy na księżycu pochodzą od człowieka, który brata przebódt widłami. Gdy grzmi to Pan Bóg pierogi miele. Od błyskawicy spalają się jądra w orzechach laskowych. Pożar od pioruna ugasisz krowiem mlekiem. Brzozy są to córki pierwszego człowieka, które warkocami wrosły w ziemię. Słowik rozpoczyna śpiew po zdjęciu Chrystusa z krzyża. Bocian był niegdyś człowiekiem roznoszącym gady i żaby w worku. Raz zjechał do wora przez ciekawość. Gady uciekły, a Bóg kazał mu je zbierać za karę.

Poleszucy wierzy również w istnienie złego drzewa do którego dość się zbliżyć, a nawet kłodę przestąpić po ścięciu, aby zabił człowieka w puszczy i w życiu.

W pierwszych czasach Polski odrodzonej wieziono z Pińska do Poznania pierwszy transport rekrutów. Po kilku dniach podróży wysiedli dopiero w Poznaniu. Przegląd odbywał się o zmroku w dużej sali szkolnej. Gdy nagle zasyczały lampy lukowe, bataljon dzieci Polesia rzucił się do ucieczki z obłąkanym wrzaskiem: czort! czort! I żadna siła ludzka nie zdołała ich uskromić. Ofiary z ziół, owoców, kawalków płótna składa lud poleski ogniowi, wodzie, duchom domowym i topielcom. Powszędny w drzewach, wodzie i zagrodzie pełno duchów zaklętych w przedmioty, rusalki klaskają za borem po staremu, więcej tych twór w przyrodzie, niż żywych ludzi na bagnach.

Ciekawe są pierwotne wątki religijne, przejawiające się w świętach obchodzonych na Polesiu. Święto „Dziadów” obchodzą w niektórych stronach cztery razy do roku, przez dwa dni, w piątek i sobotę. Do strawy, umyślnie gotowanej na dziady, należą jeszcze czerwona pisanka, którą taczają naprzód trzy razy po mogile, kopają ją pod krzyżem, a po okrucie rozdają zmarłym. Czasami — jedyny w Polsce zwyczaj fińskiego pochodzenia — budują chatki na grobach swych bliskich („naruby”).

Innym prastarym obrzędem są sobótki. W wilje św. Jana wielki stos nad rzeką. Dzieci znoszą od rana drobniaki i rupiecie, młodzież wieczorem po pracy dodaje kradzione (konieczni!) koła, brony, niecki, łapcie. Gdy płomień obejmie stos, dziewczęta tańczą naokół ze śpiewami, a zarzewie ze stosu rzucają w mrok, aby ugodzić wiedźmę. Dawniej stały przy ogniu balwany, przybrane bylicą.

W czasie obrzędu weselnego odbywa się akt „obrony wrót”. Drzwi do izby są zaparte na moc, w progu krewiny panny młodej (kniakin) biją głośno toporem o topór, a z mieszkanią dobiega śpiew druchen: „Nie nastupaj Litwa, bo budzie z nami bitwa!” W Boże Narodzenie strzelając ze strzelb i pistoletów, zapraszają mróz na kucję jak również zmarłych, oraz owady (bąki końskie np.) podobnie jak czasem u materialistów gotowych przeważną część odzieży oraz obrusy i ręczniki wyrabia się w domu.

Może nie jest tak, jak opowiada niemiecki „rasolog” o pogaństwie do dziś żywotnym na Polesiu i o kulcie przedków jako jedynej religii tubylców. Już by tu dziś nie spotkał chyba człowieka modlącego się zapomocą skoków przez kłodę drzewa powalonego, ale przed kilku dziesiątkami lat nie brakło i takich. Poleszucy, jak każdy Słowianin pierwotny, mało ma jasnych i zdecydowanych pojęć religijnych, na codzien zaś uważa, że zarówno Bóg błahocześliwy czy katolicki jest dobry, i obu jednak czczyć należy. Poza tem napotkać można wiele pięknych i oryginalnych wierzeń. Ziemia spoczywa na olbrzymiej rybie, która gdyby uderzyła ogonem, zatopiłaby cały świat. Dusza człowieka jest maleńka do ptaszki podobna. Szczęśliwe są dusze tych, którzy zmarli na wojnie lub od pioruna, lub w połogu. W noc świętojańską wiedźmy latają na stepach do nas wilka na wilje. Swoiste są też narzędzia muzyczne: dudki, jak wszędzie, z kory wierzbowej, ligawkę z olśzyny (truby), instrument pastuchów na wygonie, dalej skrzypki, a wreszcie najciekawszy bęben z psiej skóry, surowej, wyciśniętej kosą i naciągniętej na dwie obręcze.

Co samą Poleszucy myślą o swej przynależności narodowej, niechaj zaświadczy przekład listu, nadesłanego w narzeczu poleskim przed kilku laty do redakcji tygodnika „Polesie”:

„Panie Redaktorze... Jestem niespokojny, gdyż nie wiem, kim jestem. Urodziłem się na Polesiu, mam lat 60, religii prawosławnej. Do wojny ja i moi sąsiedzi byliśmy „ruskimi”, bo tak nas zapisali do ksiąg. Babka moja była ze szlachty, dziadek był wolnym człowiekiem, a matka nazywała się Wysocka. Ja po ojcu nazywam się Jakucenia. Danił Jakucenia. Pan kierownik szkoły mówił, że mój ojciec pochodzi od Tatarów... Jedni przychodzą do nas i mówią, że my ukraińcy, drudzy, że białorusini, pop mówi, że my ruscy, a w gazecie pisze, że my Poleszuci. Pewnie, że my Poleszuci, ale

jak ja tak powiedział w starostwie, to urzędnik krzychał na mnie i mówił, że takich niema i zapisał do paszportu „białorusin”, bo takie jest prawo. Ja jestem człowiek prosty i na prawie się nie znam, ale jak pomyślę po prostu, to mi się wydaje, że takiego prawa niema. Bo czy mogłoby wyjść prawo, że kura jest krową, a zając koniem?! Nawet, żeby takie prawo było, to zawsze kura zostanie kurą, a zając zającem”.

Bardzo rozsądnie i mądrze odpowiedział Danił Jakucenia panom urzędnikom ze starostwa.

Stanisław Wasylewski.

Z kresowego Zbąszynia

Radosne nastroje — Kipi robota — Popsuje — Burmistrz na wojence — Jego sojusznicy i protektorzy — Tajemniczy Pożnan i głuchoniema Warszawa — Oryginalny prezes komitetu — Klerykalne szyby — Triumf mełtów i sekiarzy na zaliczkę — Docna b. b. — Potworne pogłoski — Zawczasie ziółka, zawczasie! — W górę serca! — Łabędzi śpiew — Wszystkie drogi prowadzą do Zbąszynia!

Szczera radość zapanowała w naszym kresowym grodzie, gdy ks. Kardynał Prymas wybrał Zbąszyn na miejsce XI Zjazdu katolickiego.

Chętnie pośpieszyli wszyscy na wezwanie gorliwego i zacnego swego proboszcza, ks. Płotki, do pracy w komitecie miejscowym. Kipi robota na wszystkich polach, w ciągłym kontakcie z Zarządzeniem Głównym Ligi Katolickiej w Poznaniu. Cała parafia — a właściwie cała ziemia zbąszynska — złączyła się w zgodnym wysiłku, rozumiejąc bardzo dobrze znaczenie religijnej manifestacji. Niestety nie brak i u nas ludzi złej woli, którym nie podoba się zgoda i praca. Wolą siać wszędzie rozstrój i nierobstwo. Kim jest przewodniczący rady miasta p. dr. Kotul, wszyscy wiedzą i stają bezwzględnie po stronie swego duszpasterza, którego p. K. niewybrednymi środkami atakuje.

Powolnym narzędziem garstki zbąszynskich popsujów jest „sławny” burmistrz komisaryczny p. Wagner. Pozazdrościł lauru swemu koledze gdańskiemu, co to ongiś podjął walkę z królem polskim. Wobec braku króla p. W. poszedł na podjazdy przeciw Prymasowi Polski.

Katolicy zbąszynscy chcą powitać swego Arcypasterza bramami triumfalnymi, manifestacją zbiorową, burmistrza swego proszą, aby powitał przy bramie miasta swego arcybiskupa.

Burmistrz miasta odmawia gładko wszystkiego. Stać go na to! Co mu kto zrobi! Ma przecież wysoko postawionych sojuszników i protektorów. Nie czas jeszcze dzisiaj odkrywać subtelne — b. delikatne — koneksje, łączące potentatów zbąszynskich z innymi wielmożami. Dość, że są i działają na porost lokalnych wojowniczych grzebieni skutecznie, aniżeli dryjakiew Anny Csillag na poszycie, mądrością świecących, łysin.

Słyszysz o tem wszystkim naród i dziwi się. Czemu milczy Poznań! Czyżby przejęty gołębią prostotą, zapomniał o węzowej roztrąpaności! Gorzej, bo uciera się zdanie, że Warszawa jest głuchoniema. O wszystkich bowiem wybrzykach lokalnych kacyków uwiadomił komitet ministra spraw wewnętrznych. Skutek? — Milczenie! — Chyba dlate-

go, że jest złotem, tak pożądanym w kryzysie gospodarczym. Idą rozmowy i pogawarki: a co na to wojewoda poznański! Potomek zasłużonych Nałęczy-Raczynskich. Przecież Zbąszyn „Łabędzia” ma w herbie a nie „Grzymałę”, z którym Nałęcze są w rozterce od wieków. Temci mocniejsze szumią rozchory, że p. wojewoda jest w przyrządym komitecie honorowego XI Zjazdu katolickiego. Tego nasze nadgraniczne gło- wy zupełnie już nie mogą pojąć. Meły zbąszynskie dowcipniejsze mają na ten czas umysły. Powiedziały sobie „sędziami teraz będziemy my” i wybiły klerykalne szyby probostwa. Wogóle sekiarze i inne „żywioly” mają swój kar- nawał. Wolnemu wszystko wolno! Wszystko razem jest jednym słowem bardzo „bebe”, jak się wyraził jakiś ma- ły, klerykalnie usposobiony, zbąszynianin.

Czy też w Poznaniu przy Gołębiej wie się, jakie na temat tych wszystkich szykan, dokuczliwości i szpilek potworne snują się na naszym pograniczu pogłoski. Trudno nawet ze względu na naszych sąsiadów powtarzać. Tyle jest pewne, że nie zyskuje na nich autorytet państwa. Mimo wszystko nastroje są najlepsze. Ofiarność nadzwyczajna. Solidarność społeczeństwa i posłuch dla prezesa komitetu, ks. prob. Płotki, wprost wzruszający. Zakaz województwa zbierania składek na koszt XI Zjazdu katolickiego pobudził tem więcej hojność wiernych.

Patrząc na „Łabędzia” w herbie miasta pogadują sobie obywatele: Ej, czy to nie łabędzi śpiew będzie tych utrudnień i zakazów. Zawczasie triumfują różne ziółka wyrosłe na bagnach niewiary i rozpasania moralnego.

Na razie rośnie duch i ruch w Zbąszyniu. Zapowiadają się kompanje, pielgrzymki, wycieczki. Zaroją się drogi, a wszystkie one wiodą do Zbąszynia.

Nie powstydzą się nasze pobożne kresy przed Prymasem Polski. Pokłoniamy Mu się głęboko, prosząc o błogosławieństwo. XI Zjazd katolicki będzie wielkim świętem dla nas i bogatym w plony duchowe!

W górę więc serca!

Maciej Zbąski.

Łączność Turystyki Słowiańskiej

(Assocjacja Słowiańskich Towarzystw turystycznych).

Przyroda zrzędziła, że na obszarze krajów słowiańskich znajdują się najpiękniejsze tereny górskie między Alpami i Kaukazem, będące równocześnie najbardziej urozmaiconym pod względem krajobrazu obszarem na całej kuli ziemskiej. Fakt ten zmusza wszystkie kraje słowiańskie do bacz- nego zwracania uwagi na zagadnienia turystyki i roztaczania troskliwej opieki nad jej rozwojem.

W krótkim stosunkowo czasie wszystkie kraje słowiańskie w swojej wewnętrznej pracy na polu turystyki górskiej odczuły konieczność powołania do życia czynnika porozumiewawczego, któryby usiłowania tych krajów zespolił i wzajemnie wsparł. Stało się to przez utworzenie Assocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, założonej w roku 1925. W skład jej wchodzi przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Assocjacja odbywa co pewien czas kongresy w poszczególnych krajach, których przedstawiciele wchodzi w jej skład. Tematem obrad są wszystkie sprawy związane z turystyką górską jak ochrona przyrody, sprawy komu-

nikacyjne, konwencji turystycznych, propagandy turystyki itp. Uchwały kongresów Assocjacji mają duże znaczenie praktyczne, czego dowodem jest np. uchwała Kongresu z r. 1927 wypowiadająca się przeciwko budowie kolejki na Garluch. Uchwała ta stała się podstawą akcji odpowiednich czynników miarodajnych w Pradze, które uzyskały zabezpieczenie się przed realizacją tego niefortunnego projektu.

Tegoroczny Kongres Assocjacji odbędzie się w Polsce we Lwowie w okresie Targów Wschodnich. Otwarcie jego nastąpi w dniu 12 września. Po dwudniowych obradach we Lwowie, uczestnicy Kongresu wyjadą samochodami na trzydniową wycieczkę w Karpacie. Z okazji Konkursu odbędzie się we Lwowie w ramach Targów Wschodnich, Międzynarodowa Wystawa Przemysłu Turystycznego i Międzynarodowa Wystawa Turystyki Krajów Słowiańskich.

Odpowiedzialność za audycje radiowe.

Gubernator prowincji Quebec w Kanadzie wydał rozporządzenie, w myśl którego kierownicy stacji nadawczej odpowiedzialni są za wszystkie audycje transmitowane przez ich stacje nadawcze a wobec tego także i za ewentualne obelgi lub obrazy słowne, które sądząc z treści powyższego zarządzenia, wydzierają się raz po raz.

Z życia Polonji amerykańskiej

Wychodzący polscy wobec zmiany nastroju w kraju — Trudna rola Paderewskiego — Szczerść czy wyrachowanie — Wyrokie uznanie Ameryki dla Paderewskiego — Pod czarem gry i postaci Mistrza — Hojny dar dla Weteranów Armji Polskiej — „Sokół” jedzie do Poznania — Ofiarność chigawian — Polak na wysokim stanowisku — Polacy przykładem dla Amerykanów

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Chicago, w czerwcu. Polonja amerykańska z radością zdziwieniem powitała zmianę, jaką w ostatnim czasie sfery rządzące w Polsce okazują wobec Paderewskiego. Wiadomość, że Mistrz będzie gościem na Zamku u prezydenta Mościckiego wraz z panią Wilsonową, bywa tu rozmawiana komentowana. Wychodzący pol-

wie dalszego rozwoju wypadków. „Przyszłość najbliższa okaże, jakie są prawdziwe cele tej zamkowej wizyty”.

Jednakże pobyt Mistrza nie powinien przebrzmieć bez echa i winien przynieść korzyść ojczyźnie naszej. Polonja spodziewa się, że uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiego Prezydenta Ameryki, któremu Polska winna jest wdzięczność, a którego działalność była ściśle złączoną z osobą Paderewskiego, stanie się uroczystością ogólnonarodową, wobec której zamkniętą wszystkie różnice zapatrywań politycznych.

„Dziennik Chicagoski”, organ OO. Zmartwychwstańców, wyraża przypuszczenie, że pobyt Mistrza w Polsce wpłynie dodatnio na zmianę stosunków oficjalnej Polski do najlepszego jej syna, oraz że podczas uroczystości zostaną pogrzebane różnice partyjne.

„Dziennik Chicagoski” myśli wcale nieźle, lecz lepiej poznał sanację, stosunki i pewnych ludzi w Polsce. „Monitor” clevelandzki, który optymistyczne słowa „Dziennika” zaopatrzył następującą uwagą: „Oby te zapowiedzi się sprawdziły, choć sto lat temu padły znamienne słowa poety, które brzmią: „dwóch nas, jak dwóch słońc, za dużo na niebie...”

Dr. Orłowski, wybitny przedstawiciel Polonji amerykańskiej, zamieszkały w Chicago, który współpracował z Paderewskim w znamienym czasie jego kampanji rekrutacyjnej w Ameryce, otrzymał od prezydenta Hoovera telegram następującej treści:

„Szanowny Panie Orłowski! Naród amerykański głęboko odczuwa gorące uczucie sympatii, jakie dlań żywi p. Paderewski, który od tak dawna cieszy się naszym wyjątkowym uznaniem oraz poważaniem swoich Rodaków.

Mam przeto zaszczyt zawiadomić, że zostały podjęte kroki, aby nasz Ambasador w Warszawie przyjął zaproszenie miasta Poznania na odsłonięcie pomnika Prezydenta Wilsona. Z wyrazami poważania

Herbert Hoover.”

Telegram powyższy jest dowodem wielkiego uznania, jakim cieszy się Mistrz w narodzie amerykańskim, jak również osobistej sympatii prezydenta Hoovera, który mimo, że jak chcą niektórzy, Paderewski jest tylko zwykłym śmiertelnikiem, uważa za stosowne wysłać na uroczystości poznańskie swego reprezentanta. „Jest to honor bardzo wielki, przysługujący tylko głowom panującym lub prezydentom państw” — pisze „Kurjer Narodowy”.

Mistrz Paderewski przed odjazdem do Europy odwiedził jeszcze raz Chicago, a to z okazji koncertu, jaki miał w Evanston, Ill., w sali uniwersytetu Northwestern. Koncert był nowym triumfem czarodziejskiej sztuki wielkiego artysty. I nie tylko niezrównana gra, lecz również fascynująca postać sędziwego Mistrza spotyka się wszędzie z entuzjastycznym uwielbieniem. Studenci uniwersytetu urządzili przy końcu koncertu owację dla Paderewskiego i zaśpiewali piosnkę studencką.

Podczas pobytu w Chicago dr. Józef Orłowski podejmował Mistrza o-biadem, w którym uczestniczyło grono przedstawicieli inteligencji polsko-amerykańskiej. Dostojnego gościa powitał w imieniu mayor miasta p. prof. Szymczak i p. Tytus Zbyszewski, jako konsul generalny Rzplitej Polskiej.

Koncert Paderewskiego w Ann Arbor, Mich., był najwspanialszą uctwą artystyczną i stanowił clou bogatego programu 3-dniowych uroczystości tu-tejszego uniwersytetu. Miał on charakter wybitnie polski. Po odtworzeniu przez Mistrza dzieł Chopina, roz-entuzjasmowane tłumy urządziły ar-

tyście żywiołową manifestację. Ołbrzymia sala uniwersytetu, przepelniona publicznością, rozebrzmiała nieustającymi oklaskami. Krytycy twierdzą, że takiego koncertu uniwersytet jeszcze nie słyszał, ale też podobnych owacji, jakimi przyjmowano Paderewskiego, nie zgotowano jeszcze żadnemu artyście.

W Ann Arbor Paderewski przyjął delegację Weteranów Armji Polskiej z prezesem p. Rzewskim na czele. Paderewski, który jest założycielem Funduszu Inwalidzkiego w Stow. W. A. P., powitał delegację bardzo serdecznie i przyrzekł, że Fundusz Inwalidzki otrzyma od niego świeży zasitek. Paderewski słowa dotrzymał, gdyż przed odjazdem do Europy, wysłał do Detroit czek na sumę 5000 dolarów, jako dar na rzecz Funduszu Inwalidzkiego Stow. Armji Polskiej w Ameryce.

W uroczystościach wilsonowskich w Poznaniu weźmie gromadny udział Sokolstwo polskie z Ameryki, gdyż okazało się, że planowana w czerwcu wycieczka zdąży na czas do Poznania. Weterani Armji Amerykańskiej wysyłają również delegację do Poznania. Odnosną uchwałę postanowił na ostatnim posiedzeniu Posterunek Woodrow Wilson w Bronx, należący do Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej.

Pięknym przykładem ofiarności bratniej jest dar Polaków z Chicago dla studentów w Gdańsku. Sekretarz chicagoskiej organizacji Bratnia Pomoc, p. Puzerewski, który bawi w Gdyni, wręczył organizacji studentów polskich w Gdańsku „Korab”, pięć tysięcy dolarów, jako dar chigawian na rzecz niezamożnych studentów.

Polacy w Chicago dobijają się wreszcie na przynależne im stanowiska wyższe. Klerkiem Sądu Wyższego powiatu Cook, na miejsce opróżnione przez prof. Szymczaka, mianowano p. Fr. Zintaka. Tak więc znowu jedna ważna placówka polityczna dostała się Polakowi. Pan Franciszek Zintak, posiadający znajomość stosunków miejscowych, politycznych i życia publicznego, jest osobistością odpowiednią na wymienione kierownicze stanowisko.

Wychodzący polscy, zazwyczaj traktowani niesprawiedliwie, doczekali się wreszcie należytej oceny swych walorów moralnych. W „Catholic Daily Tribune”, piśmie katolickim, wychodzącym w Stanach Zjednoczonych, ukazał się artykuł pani Morris Momanus, w którym autorka, omawiając kwestję upadku moralności w Ameryce, a zwłaszcza szalony wzrost zbrodni i bandytyzmu w Chicago, stawia Polaków chicagoskich jako wzór dla Amerykanów. Polacy prowadzą normalne życie rodzinne. W Chicago jak również po wsiach i miastach powiatu Cook tysiące dzieci polskich uczą się pod polsko-katolicką opieką w szkołach parafjalnych. Świadczy to, że w polskich rodzinach jest wiele dzieci, które rodzice wychowują bardzo często w niedostatku, a nawet w biedzie. Mimo to w kronice zbrodni rzadko spotyka się nazwiska polskie.

B. R.

Sprawność naszych urzędów podatkowych

Donoszą nam z miasta:

Ze ciężary podatkowe są dziś nie-pomierne, jest każdemu, kto je płacić musi aż nazbyt dobrze znane. Gorzej jednak, stokroć ciężiej staje się to o-

OSTRZEŻENIE!

przed naśladownictwem opakowań moich muchołapek „Aeroxon” ze sztyfcikiem i zielonym wieczkiem.

Od pewnego czasu znajdują się w handlu muchołapki w niebieskich tulejach z zielonymi pokrywkami, które nie pochodzą ode mnie. Muchołapki w takich opakowaniach znane są od lat dziesiątek jako moje wyroby.

Ostrzegam więc przed naśladownictwem takich opakowań, jakoteż przed sprzedażą muchołapek w opakowaniach tego rodzaju, o ile nie pochodzą one z mojej fabryki, tembardziej, iż opakowania te chronione są dla mnie jako znak towarowy w Urzędzie Patentowym w Warszawie, pod numerem 18733.

Zwracam uwagę, iż przeciw każdej firmie, której muchołapki w opisanych opakowaniach znajdzie w obiegu, jak również przeciw każdej firmie sprzedającej takie muchołapki, wystąpię sądowo, znakach towarowych jakoteż na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Fabryka muchołapek „Aeroxon”

R. Steyspal, Biała

wojew. Krakowskie.

Tp 1565

MONTECATINI

Znany pensjonat polski VARSAVIA

Istniejący od lat 7. — np 11559

Kuchnia wykwintna — ceny niskie.



UZDROWISKO

TRENCZYNSKIE CIEPLICE

TERMALNE KĄPIELE

SIARCZANO-MUŁOWE

w pięknym położeniu karpackim

KORZYSTNE KURACJE RYCZAŁTOWE

Nowoczesny komfort.

Liczna frekwencja polska

Sport-Rozrywki-Zniżki-przejazdowe

Informacje i prospekty:
Mag. St. Buczkowski, Poznań
Bazar - tel. 50-80.

Pw 10 820 70.54

bywatelowi, który ma do czynienia z urzędami skarbowymi.

Oto mały choćby przykład:

W roku 1927 zapłaciłem urzędowi 40.35 zł podatku za dużo. Zostało to dokładnie wyliczone i wykazane, na skutek czego powiedziano mi, że suma pobrana zostanie mi wliczona w kwotę podatku następnego.

Tymczasem trzy lata pobiera się odemnie biedaka dalsze pełne podatki, a na moje domaganie się o wliczenie sumy za dużo w 1927 r. pobranej, mimo pisemnych nawet reklamacji, nie dostaje żadnej odpowiedzi, albo też, odsyła się mnie od urzędu do urzędu.

Przecież trzy lata winny wystarczyć, aby raz wreszcie sprawę załatwić. Do placenia, to urzędy zawsze znajdują drogę a nawet za zwłoki potrafią sobie liczyć wysokie procenty. Kto mnie biedakowi wróci procenty za trzy lata od sumy wówczas wpłaconej?

Czas najwyższy, aby czynnik miarodajne w sprawę tę zajrzały. Inaczej — ciągle będą utrapienia i zatrwanie sobie wspólnego życia.

Podatnik.

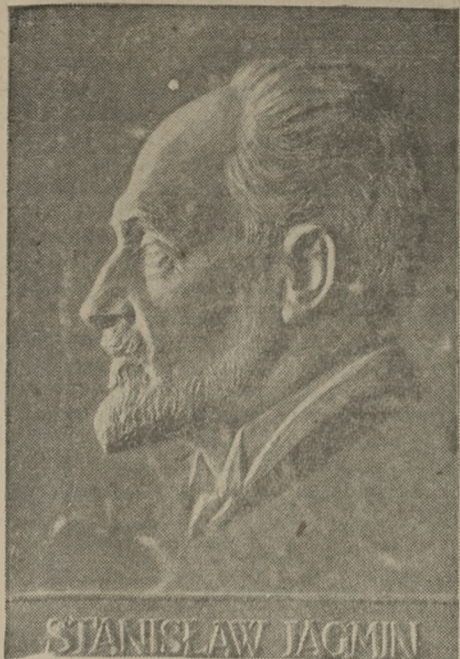
KREM DO ZĘBÓW „TLEN” będąc antyseptycznym, jest najlepszym środkiem przeciwko psucliu się zębów. np 11544



JEDYNA wyborowa czekolada **WEDLA**
100 gr. tabliczka 85 groszy
Pp 11 658-62.194

WEDLA

Pionier naszej ceramiki



Plakietka brązowa prof. J. Wysockiego.

Gdy w r. 1906 w „Zachęcie” warszawskiej p. Stanisław Jagmin wystawił kolekcję swych prac ceramicznych, p. Antoni Gawiński napisał w „Nowej Gazecie”, że „czasy muszą być dziwnie obfitujące w niespodziewane wydarzenia, jeżeli w instytucji tak dalece zachowawczej jak Tow. Zachęty ukazały się na wystawie... garnki”. Ironicznie to pchnięcie pod adresem ignorancji szerszych warstw, gdy szło o plastykę i zdob-

nictwo, było tem silniejsze, że na zachodzie dawno przecież wiadomo, że ceramika jest sztuką. Nie ma człowieka kulturalnego, któryby nie słyszał o Luca della Robbia, albo o Bernardzie Palissy, jeżeli idzie o dawne czasy, oraz o cały szereg wielkich ceramików współczesnych. U nas zresztą, po krótkim rozkwicie w końcu wieku 18-go i początku 19-go, ceramika artystyczna usnęła na dobre, przechodząc w fabrykację mniej lub więcej szablonową.

Teraz już jest inaczej, a pierwszym, chronologicznie biorąc, ceramikiem artystycznym został u nas p. Stanisław Jagmin, profesor ceramiki w Państwowej Szkole Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, uczeń Laszczki i Verletta.

W roku 1904 prof. Jagmin zakłada własną pracownię w Nieborowie, rozpoczynając fabrykację garnków czarnych (kopconych), opartych na motywach z epoki staro-słowiańskiej i gallo-romańskiej. Z końcem tego roku wyjeżdża na dalsze studia do Paryża. Tutaj w pracowniach braci Mougin i w Sevres studjuje praktycznie fabrykację porcelany i grés (szlachetnej kamionki), czego wynikiem pierwsza produkcja w kraju nieborowskiej majoliki i wyrobów kamionkowych, oraz pierwsza w roku 1906 wystawa w Warszawie.

W r. 1906 prof. Jagmin przenosi się do Warszawy, urządzając własną pra-



Prof. St. Jagmin: „Paź” (ceramika)

ta, artyści - malarza Leona Dotzyckiego i in.

Francuski krytyk Clement Morro z „La Revue Moderne” scharakteryzował prof. Jagmina słowami: „W twórczości jego ujawnia się wpływ ducha narodu”. Określenie to mówi samo za siebie.

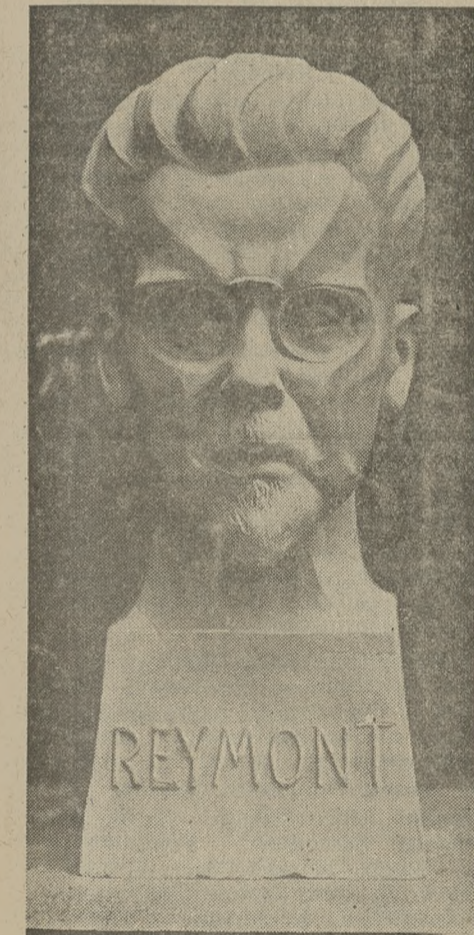
Hilary Majkowski.

Zabierz radio na letnisko — Będiesz miał stolicę blisko.

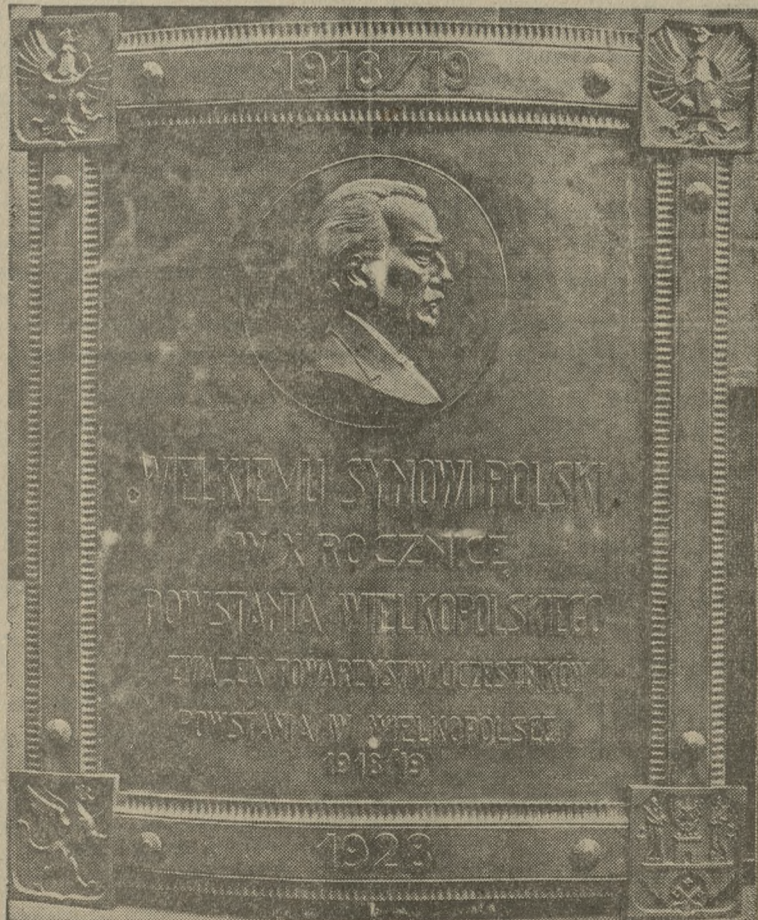
nr 11 571

cownię przy ul. Czerniakowskiej. Tam zastosowuje ceramikę do architektury w postaci obrazów i ornamentów na tafelkach. W ten sposób powstał barwny fryz do grobowca pp. Grabskich w Łusznynie, gdzie artysta wprowadził i do rzeźby połączenie kamienia z białą kamionką. W tych i następnych latach kończy artysta fontannę w ogrodzie „Oaza” — w Warszawie, wodotrysk w Dolinie Szwajcarskiej, ozdoby w galerji Luksemburga i w. in. Wystawia też w „Zachęcie” z grupą „Odlamu” (1908 r.), którego jest członkiem. Ponadto spotykamy corocznie ekspozycje prof. Jagmina na wystawach warszawskich. Większe kolekcje w latach 1916 i 1919. Na wystawie w Petersburgu (1913 r.) artysta otrzymuje wysokie odznaczenie.

Z chwilą odzyskania niepodległości artysta obejmuje kierownictwo fabryki w Chorzowie, przenosząc się później do Poznania na profesurę w Państwowej Szkole Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego oraz zakłada własną pracownię przy ulicy Wenecjańskiej. W ostatnich latach powstaje szereg barwnych glazur — dość wspomnieć o Szopenie, Królowej Jadwidze, Pani Ryeczku w przyłbicy i Siostrze Miłosierdzia — a z pomników — o nieistniejącej już gipsowej Muzie przed gmachem „Świtu” w Poznaniu, projekcie nagrobka dla pierwszego tłumacza biblii ks. Jakóba Wujka, pochowanego w Wągrówcu itd., aż po ostatnie prace, popiersie Reymon-

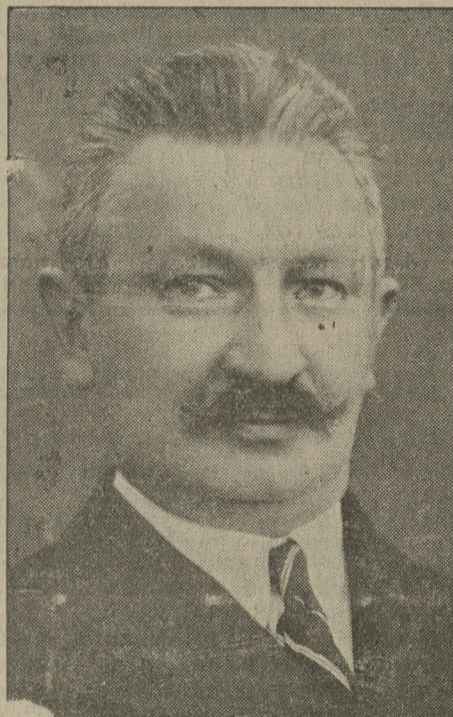


Prof. St. Jagmin: „Reymont” (ceramika)



Prof. St. Jagmin: Tablica Paderewskiego. (bronz).

S. p. prof. Stanisław Poraj-Biernacki



Dnia 12 czerwca rb. zmarł nagle na udar serca śp. Stanisław Poraj-Biernacki, prof. farmakognozji U. P. Urodzony 26 lipca 1876 w Warszawie, ukończył gimnazjum w Częstochowie a w r. 1906 otrzymał dyplom magistra farmacji na uniwersytecie dorpaczkim. Akademia lekarska w Piotrogradzie przyznała mu w r. 1908 stopień magistra farmacji za rozprawę p. t. „Lecytyna szpiku kostnego zwierząt zdrowych i uodpornionych i rozmieszczenie fosforu w organach”.

Po otworzeniu uniwersytetu polskiego w Warszawie został najpierw mianowany asystentem botaniki, później farmakognozji. W listopadzie r. 1919 zostaje zastępcą profesora farmakognozji przy wydziale filozoficznym U. P. W czerwcu 1922 r. zostaje habilitowany jako docent farmakognozji a w styczniu 1924 profesorem nadzwyczajnym farmakognozji przy oddziale farmaceutycznym wydziału matematyczno-przyrodniczego. W r. 1929-30 był delegatem do senatu akademickiego a do ostatniej chwili zastępcą dyrektora oddziału farmaceutycznego, członkiem honorowym polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego i członkiem komisji farmakognostycznej do opracowania polskiego lekospisu.

Sp. prof. Biernacki od pierwszej chwili założenia studjum farmaceutycznego w Poznaniu przyszedł, aby oddać swą wiedzę młodym farmaceutom. Ogarnięty chęcią prowadzenia farmacji na wysokie szczeble, dążył do postawienia jej na poziomie innych zawodów wywołanych. Warunki pracy przedstawiały się dla niego bardzo

niekorzystnie, brak ubikacji i pomocy naukowych nie zrażały go a raczej zachęcały do dalszej pracy. Zaczął swą pracę w maleńkiej i dusznej ubikacji w podziemiach Zamku z trzema zaledwie mikroskopami. Mimo takich warunków wypuszcza szereg ludzi, którzy w obecnej chwili piastują w życiu farmaceutycznym wybitne stanowiska.

Po kilku latach ciągłych niedomagani i niewygód zdobywa lepsze miejsce pracy i lepsze warunki w Collegium Medicum, gdzie pod jego czujnym okiem pracowały nowe kadry farmaceutów. Najbardziej interesującymi są dla niego najżywotniejsze sprawy lecznictwa i pracuje w tym kierunku, aby wydać szereg rozpraw. Niedomaganie serca ludzkiego, które odebrało mu niestety wcześniej życie, zajmuje najwięcej jego umysł. Sposzczenia jego i rozprawy na temat leków sercowych oddadzą wielkie usługi przez długie jeszcze lata.

Kochał swój zawód, kochał tych, którzy w zawodzie swym pracują a najserdeczniej odnosił się do tych, którzy mają zawód ten doprowadzić do świetnej przyszłości. Młodzież farmaceutyczna straciła w śp. prof. Biernackim najserdeczniejszego opiekuna i przyjaciela. Wszyscy oddający Mu dzisiaj hołd, oddają hołd człowiekowi doświadczonemu, który niejednokrotnie z narażeniem własnej osoby przychodził z pomocą młodzieży akademickiej. R. i p. (in.)

Kościół w Główniej w nowej szacie

Gdy w 1912 roku przystąpiono do budowy kościoła dla ówczesnej gminy Główniej, wówczas jeszcze „pod Poznaniem”, liczącej zaledwie 7 tysięcy mieszkańców, nie przypuszczano zapewne, że kościółek ten w niedługim już czasie okaże się za szczupły dla szybko rozrastającej się dzielnicy. To też z chwilą utworzenia z Główniej samodzielnej parafji, dozor kościelny z ks. Chilomerem na czele, wysunął jako naglącą potrzebę rozbudowę kościoła i wybudowania plebanji dla nowej parafji. Zaczęto więc w latach 1922 i 23 gromadzić fundusze, lecz dewaluacja spowodowała tylko wybudowanie plebanji.

W ostatnich jednak czasach, kwestja rozbudowy kościoła odżyła na nowo. Zebrano już znaczne fundusze. Ażeby jednak podjąć trudne dzieło, trzeba do tego znacznie więcej. Chociaż gromadzenie nowych zasobów pieniężnych napotyka na coraz większe trudności, powziął dozor kościelny uchwałę, aby na razie odstąpić od rozbudowy kościoła, a przystąpić do odmalowania świątyni, gdyż od roku 1912 stoi kościół jeszcze w surowym stanie, a w ostatnich czasach nie bardzo miłe czynił wrażenie.

W ciągu maja dokonano więc kompletnego odnowienia świątyni, według projektu malarza artysty p. Antoniego Szymańskiego z Pleszewa, ojca p. dyr. Górnickiej. Poza tem — prac doglądał osobiście ks. prob. Chilomer i p. dyr. Górnicki, za którego staraniem f-ma H. Cegielski przyczyniła się w dużej mierze do wykonania prac, dostarczając bezinteresownie rusztowania i znacznej części pracowników, którzy z p. Biegańskim na czele, przyczynili się do przyspieszenia prac.

W czasie renowacji kościoła nabożeństwa odbywały się w kaplicy S. S. Miłosierdzia.

Obecnie, poza drobnymi wykończeniami, kościół z powodu oktawy Bożego Ciała otwarty został dla wiernych. Odnowiony kościółek cały utrzymany w harmonijnych, jasnych barwach, czyni niezwykle miłe wrażenie. Ołtarz główny z figurą Niepokalanej Poczęcia N. Marji Panny, utrzymany w kremowym kolorze, mając sklepienie ciemno niebieskie, bogato odbija złotem. Ściany boczne są lekko różowe. Filary są w kolorach białych i kremowych. Poza tem — bogato przyozdobiony, czyni wrażenie jednego z najpiękniejszych kościołów w Poznaniu. (jar.)

Sensacja w Teatrze Polskim

Miarą olbrzymiego zainteresowania, jakie wzbudziła zapowiedź prapremjery „Kajzera” Macieja Wierzbńskiego na scenie Teatru Polskiego, jest fakt, że na prapremję poznańską zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele świata teatralnego i literackiego z Warszawy oraz recenzent wiedeńskiej „Neue Freie Presse” dr. B. Szalit.

Kulturalny Poznań przeżyje we wtorek niebyłą sensacją.

KALENDARZYK

Niedziela 14 czerwca 1931.

Słońce: wschód 3,29 — zachód 20,19 —
długość dnia 16 godzin 46 min.
Księżyc: wschód 1,49 — zachód 19,08 —
przed nowim;
Kal. rzk.: Bazyli — jutro Wit M.
Kal. słow. Przedzimił Bł. — jutro Wit Św.

Zebrań

- Dziś o 8 Tow. Przemysłowców (Wilda) z okazji 39 rocznicy naboż. w kościele ks. ks. Zmartwychwstańców — poczem zebr. urocz. u p. Zawadkowej, Górna Wilda 75;
- o 9 Związek Kobiet Pracujących — z okazji 25-lecia nabożeństwo uroczyste w Kolegijacie Farnej celebrowane Najprz. ks. Biskup Dymek;
 - o 10 Zw. Niższych Pracown. Poczty i Telegrafów — walny zjazd delegatów u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - o 10 Kl. Sport. „Grom”, u p. Tomczyka, ul. Wronecka 13;
 - o 10 Kolo Tow. Rękodzielników — zbiórka na dziedzińcu gazowni, na Grobli 10;
 - o 10 Zw. Zaw. Automobilistów oddz. Pozn. — walne zebranie w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
 - o 10 Wlkp. Tow. Hodowców Gołębi Rasowych „Polonia”, u p. Wosińskiego, ul. Grunwaldzka 22;
 - o 10,30 Polska Orkiestra Bałajek, w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka nr. 12;
 - o 11 Komp. IV Marynarzy Powstańców im. Ad. Białoszyńskiego, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8;
 - o 11 Sodalicia Pań Akademickich, w lokalu Kat. Zw. Polek, Św. Marcin 68;
 - o 11 Zw. Cechowej Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
 - o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów — nadzw. walne zebranie w „Ulu” u p. Ograbowicza, ulica Ślusarska 6;
 - o 12 Kolo Przyrodników U. P. — obchód 10-lecia w sali 18 Coll. Minus, Wały Wazów;
 - o 14 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum), w Domu Kat. na Śródcie;
 - o 15 Kat. Tow. Robotników (Fara), w sali OO. Jezuitów;
 - o 15 Tow. Terminatorów Krawieckich, w lokalu cechu, ul. Szymańskiego 10;
 - o 16 Drużyna Błękitna, w salce strzelnicy, ul. Ratajczaka 21;
 - o 18 Centr. Zw. Zaw. Ogrodników i Pomocników Ogrodniczych, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
 - o 19 Sodalicia Panien Urzędniczek — nadzw. zebranie w sali OO. Jezuitów.
 - o 19,30 Papięskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (Św. Marcin) — zebranie misyjne w sali W. S. H., al. Marcinkowskiego 3.

- Jutro o 17,30 Tow. Miłośników Historji, w gmachu Archiwum Państwowego;
- o 19 Sodalicia Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja eucharystyczna), w ochronce Św. Józefa;
 - o 20 Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej, w Domu Rzemieślniczym;
 - o 20 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (kolodzieje), w Domu Rzemieślniczym;

Biblioteka im. L. J. Kraszewskiego (ul. Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od godz. 16—19; w soboty od godz. 12—15 Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

- Dziś: Śp. Czesława Arendta o godz. 16,30 ul. Fabryczna 2a. — Śp. Leona Ratajczaka o godz. 18 z kaplicy cment. ks. ks. Zmartwychwstańców. — Śp. Zygmunta Lewalskiego o godz. 18,30 ul. Śniadeckich 17. — Śp. Telesfora Spławskiego o godz. 18,45 z kościoła Św. Wojciecha. — Śp. Pelagji z Kapłańskich Olejniczakowej o godz. 17,30 ul. Mylna 8.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Rigoletto” — występ gościnny Perkowicza.

Teatr Polski

DZIŚ — „Bez posagu ożenić się nie mogę”

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dobra wróżka”.

Święto Młodych

Obóz Wielkiej Polski

Wydział Grodzki Młodych miasta Poznania

urządza we wtorek, dnia 16 czerwca, o godz. 8-jej wieczorem w sali p. Jarockiej, przy ul. Masztalarskiej nr. 8

uroczyste zebranie

połączone z przyjęciem nowych członków i doręczeniem godła organizacji „Szczerbca” Bolesława Chrobrego.

Będą przemawiali: poseł Młodych m. Poznania red. R. Piestrzyński, przewodniczący Komitetu Dzielnicowego mag. J. Zdzitowiecki, członek Wydziału Wykonawczego red. J. Drobnik.

Wstęp wolny dla członków O. W. P., Stronnictwa Narodowego (za legitymacjami) oraz wprowadzonych sympatyków.

Uroczystości ku uczczeniu 70-lecia J. Em. ks. biskupa Laubitza

Uroczysta Akademia — Raut w pałacu arcybiskupim — Katedra gnieźnieńska wyniesiona do godności bazyliki — Ks. biskup Laubitz Asystentem Tronu Papieskiego

Gniezno, 13. 6. (Tel. wł.) Gniezno żyło dziś pod znakiem hołdu dla J. Eksk. ks. Antoniego Laubitza, biskupa-sufragana gnieźnieńskiego. Oto z inicjatywy tutejszego Seminarjum Duchownego obchodzono uroczystość 70-lecia naszego Dostojnika. Na uroczystość tę przybyły liczne zastępy duchowieństwa z archidiecezji gnieźnieńskiej, oraz J. Em. ks. Kardynał-Prymas Hlond, J. Eksk. ks. biskup Dymek i ks. infułat Klos, dalej p. starosta krajowy Begale, p. prezes Kol. Państw. Ruciński, przedstawiciele władz wojewódzkich i wojskowości itd. Redakcję „Kurjera Poznańskiego” i Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich reprezentował p. red. Cz. Kędziński.

Zainaugurowała uroczystość o godzinie pół do 20-tej piękna akademia w auli Seminarjum Duchownego. Akademię zagalali ksi. rektor Kozel, podnosząc wielostronność wielkich zasług dostojnego solenizanta, a przede wszystkim także Jego prawdziwie ojcowskie, pełne miłości serce, dla uczniów. Następnie znakomity chór uczniów pod wytrawną batutą ks. prof. Tłoczyńskiego wykonał Mendelsona „Pieśń imieninową”, Józefa Elsnera „O, Panie mój” i Z. Noskowskiego „Toast”. Część naukową akademii wypełniła prelekcja ks. prof. Nowakowskiego, podająca historję Seminarjum Duchownego w Gnieźnie, a zawierająca mnóstwo ciekawych i po raz pierwszy w całość ujętych szczegółów. Obszerniejsze streszczenie tego przyczynku, ważnego w dziejach rozwoju naszej kultury, podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Na zakończenie Akademii przemówił sam ks. biskup Laubitz. Dziękując za tak liczne objawy życzliwości, podzielił się z zebranymi radosną wiadomością: Oto dzięki staraniom J. Em. ks. Kardynała-Prymasa Hlonda Ojciec Św. osobnym dekretem zaliczył katedrę gnieźnieńską w poczet bazylik. Nadzwyczajne to odznaczenie nadał Ojciec Św. najstarszej świątyni Kościoła Katolickiego w

Polsce, która prawdziwie królewską ma przeszłość. Wszakże budował ją Mieszko I, a przyozdabiał Bolesław Chrobry. Tu była pierwsza Metropolja, dzięki której jednoczyła się i urastała potęgą Rzeczypospolitej Polskiej. Piękne, serdeczne i pełne sentymentu przemówienie dostojnego solenizanta przerywali zgromadzeni hucznie oklaskami.

Przy tej sposobności dochodzi nas druga jeszcze niemniej radosna wiadomość: Mianowicie, że Ojciec Św. zamianował J. Eksk. ks. biskupa Laubitza Asystentem Tronu, co połączone jest z tytułem hrabiego rzymskiego.

Po ukończeniu Akademii odbył się w pałacu arcybiskupim raut, wydany przez J. Em. ks. Kardynała-Prymasa. Salony pałacu wypełniły się po brzezi zaproszonymi przedstawicielami całego społeczeństwa.

A jednocześnie przed pałacem zebrały się tysiączne rzesze ludności, manifestując uroczystość na cześć Dostojnego Solenizanta i ks. Kardynała-Prymasa. W tymże czasie odbył się wruszający pochód dzieci szkół gnieźnieńskich z pochodniami, a baterja 17 pułku artylerji polowej przedefilowała przed pałacem z pochodniami. — Zgromadzone rzesze odśpiewały w uroczystym nastroju „Boże coś Polskę”. Poczem orkiestra 69 p. p. odegrała wiązanek pieśni polskich, kończąc manifestację odegraniem pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, podchwyconej przez usta zgromadzonych rzesz ludności.

Przez cały ten czas prastara katedra-bazylika oświetlona była reflektorami, a szczyty obu wież iluminowane lampkami elektrycznymi. Co wszystko razem wzięwszy, w mrokach wieczoru wywierało wrażenie niezapomniane.

Dzisiejsze manifestacje były najlepszym dowodem, jak społeczeństwo nasze umie uczcić prawdziwe zasługi, oraz jak silnym węzłem miłości związane są uczucia ludności naszej z władzami kościelnymi.

Śmiały napad bandytów w Krakowie

Bandyci związali służącą i jej 8-letniego syna poczem ograbili mieszkanie z pieniędzy i kosztowności

Kraków, 13. 6. (PAT.) Dziś przed południem nieznanymi bandyci dokonali niezwykle śmiałego napadu na mieszkanie dr. Józefa Włodka, sekretarza Tow. Jaworznińskich kopalni węgla.

W chwili, gdy w mieszkaniu była tylko służąca z 8-letnim synem, do mieszkania wtargnęło 4 napastników, którzy, steroryzowawszy rewolwerami służącą i jej syna, związali ich i zamknęli w łazience. Następnie bandyci rozpruli kasę ogniokrwałą i skradli 170 zł gotów-

ki oraz waluty zagraniczne, wartości kilkuset złotych. Ponadto łupem bandytów padła znaczna ilość biżuterji, wartości kilku tysięcy złotych. Po splądrowaniu innych pokoi, gdzie pieniądze nie znaleziono, bandyci, nie zatrzymywani przez nikogo, zbiegli.

Na alarm, wszczęty przez służącą, której udało się uwolnić z więzów, przybyła na miejsce kradzieży policja i wszczęła energiczny pościg.

Przepis na dobrą komedję

Bierze się podpatrzoną żywcem sytuację, opromienia się ją szczyptą poezji i sentymentu oraz niefrasobliwą, słomczną pogodą. Do tego dodaje się silną dawkę niewymuszonego humoru i dosypuje garść subtelnych dowcipu, okraszając całość gęsto przesianami kalamburami. Gdy fabuła jest już gotowa, urozmaica się ją kapitalnym rysunkiem typów charakterystycznych, poczem składa w formę istotnie sceniczną i

przemysłaną. Skutek: pewny sukces, zadowolenie na scenie — huragany oklasków na widowni. Według tej właśnie recepty przyrządził stary mistrz komedjowy Molnar swoją pierwszorzędną i arcyzabawną komedję „Dobra wróżka”, wystawioną obecnie przez Teatr Nowy.

Wartą do Puszczykówka

Komitet Budowy Przystani Harcerskiej dla Wilków Morskich w Poznaniu urządził dziś, 14 km. wycieczkę statkiem i skutą do Puszczykówka. Wyjazd o godz. 9 z Czartorji, powrót o godz. 20.

W programie dużo ciekawych atrakcyj, m. in. popisy na kajakach, sztuki akrobatyczne, sztuczne ognie itp. Przygrywać będzie orkiestra 15 p. ułanów. Na statkach bufet obficie zaopatrzone. Ceny biletów minimalne.

Sensacyjna ucieczka ze szpitala

W piątek około północy 21-letnia Teresa Ś., znajdująca się w leczeniu w szpitalu miejskim, zbiegła ze szpitala wśród następujących okoliczności:

Wspomniana pacjentka uciekła z trzeciego piętra, gdzie znajduje się oddział dla wenerycznych chorych przy pomocy liny, sporządzonej z przeście-

radeł, umocowanej do okna. Opuściwszy się do ogrodu, spadła jednak z wysokości pierwszego piętra i zabiła sobie czoło. Następnie, mimo krwawiącej rany, przesaadziła plot i prześlizgnęła przez pewien skład spożywczy, wyjaśniając zdziwionej właścicielce składu, że udaje się na stację pogotowia. Na ulicy Podgórznej przedsięwzięła panna Teresa wzięła dorożkę konną i kazała się zawieźć przed Pogotowie Lekarskie przy ul. Pocztowej, lecz udała się do domu pod numerem 29. Dorożkarzowi oświadczyła, aby po należności zgłosił się w szpitalu miejskim, który za przejazd zapłaci.

Ucieczkę pacjentki zauważono dopiero po pewnym czasie, a otwarte okno oraz zwisająca lina z prześciera- del naprowadziły na ślad uciekiniarki. Znaleziono ją w mieszkaniu i przewieziono z powrotem do szpitala, gdzie będzie musiała się leczyć jeszcze przez dłuższy czas. (k.)

Zażyla weronału i zatrula się lyzolem

W mieszkaniu przy Dolnej Wildzie nr. 24 dwudziestoletnia Helena Piechoc- ka zażyła przed dwoma dniami z powodu bólu głowy 9 tabletek weronału i popadła w głęboki sen. Wczoraj, do- budzona przez rodzinę, dziewczyna napiła się lyzolu.

Przywołane Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) udzieliło desperacie pierw- szej pomocy, pozostawiając ją w lecze- niu domowym. (k.)

Odezwa

Koleżanki i Koledzy!

Niżej podpisane organizacje zrzeszone w Radzie Okręgowej Centr. Organizacji Związków Zaw. Pracown. Umysłowych na wojew. Poznańskie i Pomorskie, zwołują na wtorek 16-go czerwca br. o godz. 20 (8 wiecz.) na wielką salę Domu Rzemieślniczego w Poznaniu, Fr. Ratajczaka 21

Wielki wiec protestacyjny

wszystkich pracowników umysłowych przeciw redukcji uposażeń.

Na wiecu przemawiać będzie delegat Rady Głównej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, kol. Gacki z Warszawy.

Ponieważ wiec ten ma być potężną manifestacją wszystkich pracowników umysłowych, wzywamy wszystkie Koleżanki i Kolegów do bezwzględного gremjalnego udziału.

Prezydjum Rady Okręgowej.

Prezes — Tadeusz Piotrowski, wiceprezes — Kazimierz Szymański, sekretarz — Jan Jabkowski, skarbnik Jan Czerepaniak, Radni: Leon Buchholz, Franciszek Sparty.

Związek Pracowników Kupieckich, Związek Zawodowy Pracowników Bankowych, Związek Pracowników Umysłowych Ziem Zachodnich, Związek Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, Tow. Urzędników Gospodarczych przy Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych, Związek Pracowników Adm. Wojsk. D. O. K. VII, Związek Chrześcijańskich Kupc. Podróżujących, Związek Muzyków, Związek Techników Gorzelniczych, Zrzesz. Pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych, Związek Pracowników Adwokackich i Notarjalnych, Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Związek Zawodowy Farmaceutów, Związek Wermistrzów Polskich, Stow. Urzędników Wzajemnej Pomocy przy Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych, Związek Młodych Drogerzystów.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszki były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptek. i drog. np 11561

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Wielkie szczęście spotka każdego dzisiejszej niedzieli w ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szelagu na koncercie i wencie Stow. Pań Mił. Św. Wincentego a Paulo przy Farze p. w. N. M. P. W programie wielka loterja fantowa, cenne i piękne wygrane, wiele urozmaicenia, śliczne premje. Dogodna komunikacja autobusem co 20 min. od 15,30 z Starogo Rynku — Nowy Ratusz. Początek zabawy o godz. 15.

Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego

Wieczór inauguracyjny — Otwarcie wystawy Szkoły Sztuki Zdobniczej — Zwiedzanie Szkoły gospodarczo-zawodowej

Rozpoczynający się dzisiaj „Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego” poprzedził w dniu wczorajszym Wieczór Inauguracyjny, który odbył się w auli miejskiej szkoły handlowej przy ul. Śniadeckich.

Akademję zgał w obecności wiceprezydenta dr. Kiedacza, dyrektorów wszystkich szkół zawodowych i ogólnokształcących oraz bardzo licznie zgromadzonej publiczności — p. nacz. Dybaczynski, składając inicjatorom i propagatorom idei szkolnictwa zawodowego serdeczne podziękowanie, poczem omówił przyczyny licznych wycofań naszej młodzieży, która w niezrozumiały i dziwny sposób stroni od szkół zawodowych.

Następnie rzeczowy referat n. t. „Czego domaga się życie gospodarcze od szkolnictwa zawodowego” wygłosił prezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. dyr. Samulski, który cenno swe uwagi oparł na ankiecie, rozesłanej do izb przemysłowo-handlowych ośrodków gospodarczych.

Drugi referat n. t. „Kobieta a zawód” wygłosiła p. dr. M. Frankowska, wykładając nowe horyzonty, jakie się otwierają przed kobietą po ukończeniu szkoły zawodowej.

Na zakończenie odbyły się produkcje chóru i orkiestry Państw. Szkoły Budownictwa i Miejskiej Szkoły Handlowej.

Dzisiaj o godz. 12 odbędzie się otwarcie wystawy Szkoły Sztuki Zdobniczej w pawilonie lwowskim P. W. K. Otwarcia dokona dyr. departamentu sztuki art. p. Skoczylas.

Pozatem o godz. 18 odbędzie się zwiedzenie Szkoły Gospodarczo-Zawodowej przy ul. św. Marcina 69.

Szkola ta obejmuje 3-letnią szkołę kucharsko-zawodową, kursy roczne, półroczne, kwartalne, 6-tygodniowe i miesięczne oraz specjalne kursy wieczorne i daje w swym programie pogadanki zawodowe z różnych dziedzin, jak religii, języka polskiego, nauki o Polsce, krajoznawstwa, towaroznawstwa, higieny, rachunkowości gospodarczej oraz korespondencji, teorii gospodarstwa domowego itp.

Tak pojęta metoda nauczania wzbudza w uczernicach poczucie godności swego zawodu, dając im w krótkim stosunkowo czasie zaokrągloną wiedzę teoretyczną, oraz wiedzę praktyczną, zastosowaną do różnych działów gospodarstwa domowego.

Wicemin. Starzyński o położeniu gospodarczym

W dniu wczorajszym wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński wygłosił blisko dwugodzinny odczyt n. t. kryzysu i położenia gospodarczego Polski, zaszczegółając się na wstępie, że wypowiedział tylko swoje osobiste poglądy. Wywodów p. Starzyńskiego nie będziemy streszczali, gdyż pokrywały się one z poprzedzającymi jego enuncjacjami w klubie B. B. i w prasie i są zatem dostatecznie znane.

Zawierają one oczywiście gloryfikację rządów pomajowych, które jakoby położyły wielkie zasługi około rozwoju gospodarczego kraju. Wiele uwagi poświęcił prelegent potrzebie przebudowy i usprawnienia administracji państwowej i odwoływał się, — co jest bardzo charakterystyczne dla pioniera etatyzmu, który to kierunek zawsze odznaczał się niechęcią a nawet pogardą dla „nieskoordynowanego wysiłku społecznego”, — do pomocy społeczeństwa przy pokonywaniu obecnych trudności. — „Wszyscy na front gospodarczy” — tem wezwaniem skończył p. wiceminister Starzyński swe przemówienie, którego ostrożny i raczej apologetyczny ton jaskrawo odbijał od dawnych, pełnych pewności siebie i nieco agresywnych wystąpień działaczy etatystycznych.

Ci słuchacze, którzy spodziewali się jakichś rewelacji na temat kierunku polityki gospodarczej rządu, zawiedli się w zupełności. P. Starzyński nie potępił etatyzmu, lecz zalecał planową gospodarkę, i przytoczył głosy różnych stron o zmierzchu ustroju kapitalistycznego, a równocześnie podkreślał potrzebę popierania ruchu kapitalistycznego w społeczeństwie.

Z przemówienia tego zdaje się wynikać, że tylko trudne warunki życia gospodarczego pohamowały rozpęd etatyzmu, który jednak ze swych zamierzeń bynajmniej nie zrezygnował i w stosownym momencie objawi się jeszcze silniej.

Z estrady

II. Audycja Konserwatorium

Dwa wielkie popisy zespołowe, które Konserwatorium nasze zamyka rok, są czynem, którego wymowność jest aż nazbyt oczywista i jasna. Świadczą one o sprężystości i planowości w kierownictwie oraz wzorowem uporządkowaniu pracy; świadczą o szlachetnych ambicjach i wysokich aspiracjach i kwalifikacjach zespołu nauczycielskiego, no i wreszcie o zdolnościach i postępiach w pracy uczniów. Ten ostatni „szczegół” powinien być wprawdzie wymieniony na początku, bo warunkuje wogóle byt uczelni, jednak dopiero zespół wszystkich tych trzech warunków stanowi o poziomie i charakterze uczelni.

W Konserwatorium naszym warunki te uzupełniają się harmonijnie, dając na dowód tak piękne i przekonujące rezultaty, jak dwa oto ostatnie popisy,

Mieczysław Perkowicz w Teatrze Wielkim

Po czwartkowym entuzjastycznym przyjęciu ujrzymy naszego gościa znów w dniu dzisiejszym w „Rigoletto” w popisowej partii księcia.

Na przedstawienie to przybędzie niewątpliwie cały muzykalny Poznań.

Zebranie wierzycieli p. Łuczaka

W sobotę w sali „Boulevard” odbyło się zebranie nieuprzywilejowanych wierzycieli firmy Łuczak, zwołane z inicjatywy p. Rasina, reprezentującego większą ilość wierzycieli.

Wobec około 40 wierzycieli, reprezentujących dość poważny kapitał, zebranie zgał i przewodniczył mu p. Rasin, który jako cel zwołanego zebrania podał potrzebę rozpoznania się wierzycieli w obecnym stanie i tokiem postępowania upadłościowego.

Następnie obszernie przemówienie wygłosił przedstawiciel wierzycieli i członek wydziału wierzycieli p. adw. Szajca. Według przedstawionych danych, wierzitelności wierzycieli uprzywilejowanych klasy 1—5 wynoszą ca 1.000.000 zł; z tego około 800.000 zł przypada na zaległe podatki. Pretensje wierzycieli nieuprzywilejowanych wynoszą 1.800.000 do 2 milionów złotych. Maksymalne dochody z kin „Apollo” i „Metropolis” oraz z czynszów mieszkaniowych wynoszą ca 200 tys. zł. rocznie. Mówca stwierdził więc, że na wypełnienie zobowiązań potrzeba od 10 do 15 lat.

Co do sprawy podatków, to wniesiono i umotywowano odpowiednie odwołania i obecnie czeka się tylko ich załatwienia.

W końcu wybrano pp. Rasina i Andrzejewskiego na mężów zaufania odbyłego zebrania z poleceniem zbierania podpisów w celu zorganizowania wie-

których przygotowanie kosztowało olbrzymiej pracy i wysiłków tak ze strony kierownika (p. Latoszewskiego) jak i całego zespołu (orkiestry i chóru).

Największą sprawność na obu popisach wykazała orkiestra, której brzmienie dawało chwilami pełne zadowolenie. Respekt budzi przytem przygotowanie i opanowanie (niekiedy znakomite) tak olbrzymiego programu. Jest to chlubny i chwalebny wysiłek, przynoszący zaszczyt zarówno uczelni jak i uczniom.

W programie drugiej audycji usłyszeliśmy nowość — „Suitę słowacką” Nováka na małą orkiestrę. Utwór ten, napisany ze swadą doświadczonego w rzemiośle muzycznym mistrza, brzmi doskonale i interesuje szlachetną publiczność. Orkiestra sięgnęła po laureaty (z woli dyrygenta oczywiście) z szerokiej fali wielkiej symfonii i wykonała z przejęciem, werwą i znaczną dokładnością symfonię patetyczną Czajkowskiego.

Narodowa Organizacja Kobiet

Kolo Wilda

Plenarne zebranie odbędzie się w poniedziałek, 15 czerwca o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego 15. Referat wygłosi p. poseł Grossmannówna. Wstęp za okazaniem legitymacji. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Zarząd.

rzycieli oraz komunikowania się w ich sprawach z mec. Szajca.

Zebranie miało charakter bardzo spokojny. (in)

SPORT

O puhar Davisa

Anglia — Japonia 3:0. Perry i Hughes (A.) — J. Sato i Karachi (J.) 6:0, 6:4, 8:6. (Tel. wł. — ol.)

Piłka nożna

Wyniki zagraniczne: Czechosłowacja i Szwajcaria w Pradze 7:3 (1:3). „W. A. C.”, który we wtorek spotyka się z „Warta”, pokonał w sobotę w Berlinie „Tennis Borussia” 4:0 (2:0). Po dwie bramki strzelili Jitl i Mueller. (Tel. wł. — eb.)

Pięściarstwo

„Sokół (Łódź) — „Sokół” (Poznań) 9:7. W poszczególnych walkach od papierowej do półciężkiej włącznie wyniki były następujące: Romański (P.) pokonał w drugim starciu przez k. o. Szynkela (Ł.), Pietrzyński (Ł.) pokonał Wojnowskiego (P.), Golak (P.) — Kustosza (Ł.), Wolny (P.) — Szczepaniaka (Ł.), Klimczak (Ł.) zwyciężył Pierarda (P.), Seweryniak (Ł.) — Misiurewicz (P.), Trzonek (Ł.) — Holsza (P.), wreszcie Uleżałka (Ł.) remisował z Wąsiakiem (P.).

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś gościnnie występ Mieczysława Perkowicza w Verdiowskiej operze „Rigoletto” z pp. Żmigród-Fedyckowską, dr. Roesslerówną, Majchrzakówną, Polańską i Karpacim (rola tytułowa); kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W poniedziałek, 15 bm., wznowienie wielkiego baletu Różyckiego „Pan Twardowski” przy wspaniałych dekoracjach i kostiumach projektu p. Stanisława Jarockiego. Wielki ten balet otrzymał nowy układ i inscenizację pomysłu baletmistrza p. Ciesielskiego. W balecie biorą udział pp. solistki i soliści z pp. Jedyńska i Martówna na czele oraz cała szkoła baletowa.

Przed sprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego od godz. 10—17. Ceny biletów począwszy od 75 groszy.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś, w niedzielę, ukaże się po raz ostatni miła i pełna werwy komedia węgierska „Bez posagu ożenić się nie mogę”. Doskonały zespół tej komedijki stanowią pp. Sarnecka, Zarebińska, Godlewska, Biesiadnicki, Czajkowski, Kwaskowski, Noskowski, Piotrowski, Przystański i Tyleczyński. W poniedziałek po raz ostatni doskonała komedia Sachy Guitry’ego „Zdobycie twierdzy”. We wtorek Teatr Polski występuje z wielką promjerą satyrycznej sztuki Macieja Wierzyńskiego p. t. „Kajzer”, osnutej na tle życia i historii Wilhelma II.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro znakomita komedia Molnara „Dobra wróżka”, której pogodna, arcyzabawna fabuła, humor i dowcip wywołują ustawiczne wybuchy śmiechu wśród rozbawionej publiczności. Do sukcesu tej pierwszorzędnej komedii przyczynia się w wielkiej mierze koncertowa gra całego zespołu ar-

tystów, którzy w osobach pp. Cieszkowskiej, Winiarzówny, Górowskiego, Glińskiego, Kadena i Rudnickiego stwarzają cały szereg kapitalnych i przekomicznych typów. — W próbach jedna z czołowych fars repertuaru francuskiego, pełna humoru atrakcja scen zagranicznych.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” wyświetla film pt. „Nocna eskapada”. Osnuty na tle życia młodzieży amerykańskiej, przedstawia je z niezbyt pochlebnej strony. Nocne hulanki, połączone z ekstrawagancjami w rodzaju szalonej jazdy pustym tramwajem, robią wrażenie fragmentu z jakiejś karkołomnej farsy. W rolach pary amantów żywe sylwetki stwarzają Marcelina Day i młody Fairbanks.

Na scenie rewja p. t. „Ilewicz contra Laskowski”. W tym meczu humoru dobrze znany jako dowcipny conferensier Ilewicz jak i gościnnie występujący doskonali komik Laskowski prześcigają się w zdobywaniu sympatii publiczności. P. Korjan zaprezentowała się jako pieśniarka w popularnym zagranicą stylu a la Chevalier; daje ona swym piosenkom dużo temperamentu i ekspresji. P. Zerańska tańczy z p. Dobieckim, a prócz tego śpiewa i gra na banjo. Kilka ładnych dekoracyj skomponował p. Sumczyński. (ver.)

Kino „Renaissance” wyświetla dwa filmy p. t. „Królowie bez korony” i „Biały Kiel”. Treścią pierwszego filmu jest dramat matki, poświęcającej swe szczęście dla szczęścia córki. Film nosi wszelkie cechy dobrej i kulturalnej roboty francuskiej. Uwidacznia się to zwłaszcza w subtelnym sposobie przeprowadzania intrygi, gdzie nietrudno było wpaść w szablona a dalej w doborze tła plenerów i w dekoracji wnętrza. W rolach głównych oglądamy dwie gwiazdy kinematografii francuskiej Mexudian’a (ojciec króla) i Karola Vanela (następca tronu).

„Biały Kiel” jest przeciętną sensacją amerykańską, do której ponoć natchnął jego twórców Jack London. (Ga.)

Kino „Teęza” wyświetla film p. t. „Całować, to nie grzech”. Film ten należałoby zakwalifikować jako t. zw. wiedeńską komedię o dramatycznym zacięciu. T. zw. wiedeńska komedia musi się uśmiechać do widza, ale nie może być rozbuchaną wesołością. Obok komedii musi mieć trochę lirycznego dramatu, lecz dramat nie może się nigdy zamienić w tragedię i winien dobrze się kończyć. „Całować, to nie grzech”, jest przeciętnie dobrym filmem, sfabrykowanym według powyższej recepty. Role główne kreują Xenia Desni i Livio Pavanelli. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 13. 6. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,55—379,55; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,56—79,84; Zurych za 100 zł 57,78; Berlin za 100 zł noty większe 47,00—47,40; wypłaty na Warszawę 47,10—47,30; na Katowice i Poznań 47,15—47,35.

Stronnictwo Narodowe

Kolo Wilda

Miesięczne zebranie Koła odbędzie się we wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu p. Zawadkowej, Górna Wilda 75.

Na porządku obrad referat i inne aktualne sprawy.

Wszystkich członków, obwodowych i mężów zaufania zaprasza

Zarząd.

drobnych usterek wyróżniał się z całego udanego wieczoru bardzo korzystnie.

Praca, jaką włożył w przygotowanie obu wieczorów p. Latoszewski, uwieńczona tak pięknym rezultatem, a świadcząca wybitnie o jego talencie i zapale zasługuje na prawdziwe i szczerze uznanie, czego mu też liczne audytoryum nie skąpiło, oklaskując go owacyjnie.

Publiczne popisy nie wyczerpują reprezentacyjnej działalności Konserwatorium, której pełnię przedstawiają dane do nich liczne popisy wewnętrzne, odbywające się w ciągu roku.

St. Wiechowicz

P. S. W recenzji z I. audycji, w zdaniu o solistach znalazł się błąd. Zdanie to powinno brzmieć: „soliści byli dobrze przygotowani... nie wszyscy jednak nastroszeni byli według tego samego kamertonu” (a nie koncertu — jak było wydrukowane).

St. W.

KULTURA FIZYCZNA

Coś się psuje w sporcie wojskowym

Wyjazdy zagraniczne cywilnych sportowców polskich znajdują się pod dość ścisłą kontrolą Związku Związków, oraz władz państwowych i widać troskę o to, aby nie dopuścić do reprezentowania naszych barw zagranicą przez osoby, których wyniki mogą kompromitować nasz sport, choćby nie chodziło o reprezentację, a tylko o zawody klubowe. Każda eskapada, nawet najcichsza, zakończona poważną porażką, wywołuje słuszne alarmy prasy i słowa potępienia dla jej organizatorów. Przypomnijmy tylko zeszłoroczny występ naszych drugorzędnych hokeistów w Smokowcu, nieudane starty zapaśników itp.

Inaczej jest z wojskowymi. Tym to uchodzi. Przejdźmy tylko pokrótce niepowodzenia wojskowego sportu na forum międzynarodowym. W roku ubiegłym na zawodach F. I. S. A. w Holmenkollen, zawodach, na które patrzy cały świat, w okresie świetnego rozwoju naszego narciarstwa, polski patrol wojskowy jest ósmy i ostatni, pozwalając się pobić nawet tak notorycznym fuszerm narciarskim, jak Francuzi. Również w roku zeszłym w pięcioboju nowoczesnym i mistrzostwo Europy w Stockholmie reprezentanci armii polskiej uzyskują trzy ostatnie miejsca na 17 startujących. Zatem drugi „rekord absolutny”. Hippika w Nicei w roku zeszłym wystąpiła bardzo blado, a w tym roku na blisko 100 startów uzyskała wszystkie jedno drugie miejsce. Jej tegoroczny występ w najgłośniejszych zawodach konnych świata był jednym ciągiem bolesnych porażek. Wojskowe lotnictwo w międzynarodowych imprezach sportowych zajmowało miejsca katastrofalnie odległe, dość wymienić raid Małej Ententy i porównać go z niełemiymi wynikami cywilnego raidu awionetek.

Jaki jest więc cel tych niefortunnych poczynań? Kwestję finansową stawiamy na drugim planie, mimo że wyprawy sportowców wojskowych są zawsze znacznie kosztowniejsze niż cywilnych. Oficerowie bowiem pobierają zagranicą diety w granicach od kilku do kilkunastu dolarów dziennie (zależnie od rangi). Sportowcy cywilni żadnych takich diet ze względu na przepisy o amatorstwie nie mogą otrzymywać. Poza tem zawodnikom towarzyszą zazwyczaj liczniejsze i kosztowniejsze, niż w sporcie cywilnym, reprezentacje. Zdaże się przeto nie ulegać wątpliwości, iż wobec takich wyników, jak powyżej cytowane, lepiej byłoby przeznaczyć fundusze poświęcane na to dotychczas, na inny cel.

Więszą wagę przyłożyć należy do kwestji propagandowej. Zdaże się, że byłoby tu pole do ingerencji dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które powinno zainteresować się tem, by sport wojskowy nie psuł tych wyników, jakie z takim trudem uzyskał sport cywilny dla polskiej propagandy. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że ani „oszczędzanie koni” przez naszych jeźdźców w Nicei, ani sromotne ciągi pięcioboju i narciarzy splendoru polskiej opinji zagranicą nie dodają.

Warto się zastanowić nad tym stanem rzeczy i jego przyczynami.

Niezwykle znamienne jest to, że jedynym sportem uprawianym w znakomitej większości przez wojskowych w służbie czynnej mającym zagranicą dotąd zaszczytne wyniki, jest szermierka. Ale szermierkę prowadzi organizacja społeczna, Polski Związek Szermierczy, który utrzymuje trenera (z funduszy państwowych), wyznacza reprezentację i zarazem ją wysyła. Zatem sukcesy szermierzy idą na konto organizacji cywilnej, w której jako jednostki startują wojskowi. Nie można tego w żadnym razie uważać za zdobycz sportu wojskowego, tak samo jak nie będzie sukcesem tego spor-

tu np. zwycięstwo Kusocińskiego w okresie odbywania służby.

I to właśnie zestawienie jest znamienne. Ono wraz z zestawieniem wyników narciarzy wojskowych i cywilnych zdaje się wskazywać, że kłęski sportu wojskowego nie są przypadkiem, lecz wynikiem wadliwej organizacji.

W sporcie cywilnym wiemy dobrze kto odpowiada za skład reprezentacji i wiemy, że wogóle ktoś odpowiada. W wojsku wyznacza dany skład władza, która nie podlega krytyce zorganizowanych sportowców. Nad wszystkim kapitanami sportowymi ma kontrolę związek i opinja publiczna. Z pod wszelkiego nadzoru jednak wymykają się twórcy składów reprezentacji wojskowej. To też chodzą słuchy iż np. nasza tegoroczna drużyna nicejska nie była idealna. Na konkursach warszawskich przekonaliśmy się już, że „nicejczy” bynajmniej między jeźdźcami polskimi nie byli najlepsimi, dziwnem jest, że nie znaleźliśmy w drużynie nicejskiej tak wielkich nazwisk, jak Szosland, Zgorzelski, Królikiewicz, Gzowski, Rojcewicz, Trenkwald i in...

Drugim powodem złych wyników naszych sportowców wojskowych zagranicą jest nieraz niecelowa i niepraktyczna organizacja ekspedycji. Np. zawodnicy, którzy wzięli udział w osławionym patrolu w Oslo w roku zeszłym, jechali przez pierwszą noc z Zakopanego do Bielska na odprawę u dowódcy dywizji, drugą do Warszawy — również na odprawę w P. U. W. F. i wreszcie trzecią — z Warszawy do Berlina. Tu przez cały dzień chodzili po mieście, a następną noc, czwartą z rządu, spędzili w drodze do Oslo, i rano w dniu przyjazdu (po czterech nieprzespanych nocach!) stanęli na starcie. Czy mogli osiągnąć lepszy wynik, tembardziej, że ponoć i sprzęt dostali zapóźno? Jakby wyglądał kierownik ekspedycji w związku sportowym, któryby w taki sposób zorganizował wyprawę?

W hippice kontrola opinji publicznej nad składem reprezentacji jest niesłychanie utrudniona przez to, że wchodzi w grę czynnik nie istniejący w innych sportach: koń, współnik zwycięstw i przegranych. Jeżeli najlepszy jeździec nie dostanie dobrego konia (nie wszyscy mają własne dobre) — nie będzie mógł nigdy wykazać, że niesłusznie pominięto go w składzie reprezentacji. Zależnie od potrzeby chwili można zawsze powiedzieć, że ten a ten jest fuzser i wygrał na eliminacji tylko dzięki swemu rumakowi, a tamten jest doskonały, ale koń był niewytrenowany, nieobjeżdżony przez danego jeźdźcę i — stąd wynik gorszy. Zmianianie koni przed zawodami, odbieranie jeźdźcom, którzy je przez dłuższy czas trenowali — spotyka się dość często, stanowi też nieraz przyczynę rozszalań i... kłesk.

O tem, że złe wyniki sportowców wojskowych są rezultatem wadliwej organizacji przekonywa nas ponadto okoliczność, iż przecież wojskowi mają zawsze najlepsze warunki treningu. Osoby desygnowane do reprezentacji są odkomenderowane do specjalnych grup i mogą tam poświęcić się całkowicie zaprawie, czego bardzo często przy najlepszych nawet chęciach, nie zdoła uczynić zawodnik cywilny, będący amatorem.

Zatem coś jest nie w porządku. Najwyższy czas, by miarodajne czynniki zwróciły uwagę na serję katastrofalnie marnych wyników naszych sportowców wojskowych zagranicą, serję nieprzerwaną przez żaden sukces ekspedycji wojskowej i aby przedsięwzięły środki zaradcze. W każdym razie, do czasu uzyskania poprawy wyników, należałoby się powstrzymać od niefortunnych eskapad.

grach drużynowych oraz zawody lekkoatletyczne zespołowe) w ten sposób pomysłanych występuje około 1/4 ogółu młodzieży szkolnej, w zawodach o mistrzostwa natomiast znikoma liczba najczęściej jednych i tych samych zawodników. Również ogół młodzieży, która woli brać czynny udział w zawodach niż im się biernie przypatrywać, chętnie widzi zawody międzyklasowe lecz one jej niezupełnie wystarczają. Młodzież lubi swe siły wypróbować i porównywać nie tylko w zawodach pomiędzy sobą, lecz również nazewnątrz, t. j. z siłami młodzieży innych zakładów. U wielu z nich jednak udział w zawodach wobec ostrej konkurencji, może być tylko niedoścignionem marzeniem. To też kuratorium okr. szk. poznańskiego zorganizowało w ubiegłym roku szkolnym zawody zespołowe o osiągnięciu zgóry określonych minimów sprawności fizycznej w biegach, rzutach i skokach. W zawodach tych wzięło udział 25 proc. uczniów klas VI i VII szkół średnich ogólnokształcących (klas równorzędnych).

Zawody te wykazały, że:

1) Młodzież seminarjów nauczycielskich prawie w zupełności, a częściowo również młodzież szkół średnich ogólnie kształcących osiąga wymagane minima sprawności fizycznej (skok wzwyż 1,20 m, rzut granatem 800 gr. ręką lewą i prawą 50 m, bieg 100 m w 14 s.).

2) Młodzież sem. naucz. jako na ogół fizycznie silniejsza (selekcja, lepsze warunki mieszkaniowe i żywnościowe w internatach) nie powinna współzawodniczyć z młodzieżą szkół średnich ogólnokształcących.

W każdym razie powyższe zawody wykazały, że część młodzieży klas VI i VII szkół średnich ogólnokształcących oraz klas równorzędnych seminarjów nauczycielskich jest dostatecznie fizycznie przygotowana, by się ubiegać o P. O. S. w swej kategorii wieku, gdyż wspomniane minima są zgodne z minimami wymaganymi przy próbie o P. O. S. Okoliczność ta może być decydująca w dalszej ewolucji zawodów międzyszkolnych, o ile wyjdziemy z następujących założeń:

1) Wychowanie fizyczne powinno przede wszystkim stwarzać lepsze warunki dla pracy umysłowej.

2) Nabywanie sprawności powinno być zgodne tak pod względem rodzaju jak i stopnia ze stanem zdrowia oraz potrzebami życia w różnych jego prze-

jawach. W każdym razie sama zaprawa, nabyta sprawność i zawody nie mogą przeszkadzać w pracy umysłowej.

Powyższym założeniom odpowiadają w zupełności warunki P. O. S. Minima dowolnie wybrane z sześciu różnych grup są dostosowane do kategorii wieku i uwzględniają potrzeby życiowe. Wymagane minima może uzyskać prawie każdy uczeń w 15 roku życia, o ile ćwiczył się systematycznie pod kierunkiem nauczyciela w czasie przewidzianym w programach obowiązkowych ćwiczeń cielesnych od klasy I począwszy.

Na ogół zatem zakłady naukowe, w których systematyczność, ciągłość w pracy, dążność do zainteresowania będzie większa, będą miały procentowo większą liczbę młodzieży zdolnej do zdobycia P. O. S. Nie znaczy to jednak wcale, abyśmy mieli tą drogą cenić wartość pracy nauczyciela, gdyż na sprawność prócz samej zaprawy (jakości i ciągłości) składają się jeszcze inne okoliczności, a mianowicie warunki higieniczne, w jakich uczniowie żyją, a także ich właściwości wrodzone (typy rasowe). W każdym razie jeżeli już uczniowie mają bronić barw swego zakładu niech bronią wszyscy a nie nieliczni, może nawet niekiedy ze względu na swą wartość ogólną najmniej do tego powołani. Pod słowem „wszyscy” można rozumieć uczniów klasy VI i VII (klasy równorzędnych) i uczenie kl. VII (klasy równorzędnej). Kolejną sprawnością względnie zwycięstwo można łatwo ocenić procentowo biorąc pod uwagę ilość uzyskanych (względnie obronionych) odznak sportowych w stosunku do ilości uczniów klas VI i VII lub też uczenie kl. VII. Ponieważ próby o odznakę sportową odbywają się na terenie poszczególnych zakładów, młodzież nie współzawodniczy ze sobą bezpośrednio lecz pośrednio, a miernikiem jest w tym wypadku ilość uzyskanych P. O. S. Tego rodzaju współzawodnictwo nie budzi może tak wielkiego zainteresowania jak współzawodnictwo bezpośrednie lecz również nie roznamiętnia umysłów, a zarazem bardziej harmonizuje ze współzawodnictwem na polu umysłowym.

Tak więc P. O. S. powinna się u nas stać podstawą zawodów międzyszkolnych w zakładach naukowych męskich i żeńskich.

Walerjan Sikorski.



Małeńki warunek konieczny.

W pewnym towarzystwie powstała ciekawa ankieta.

Jedna z pań zwróciła się do młodego pedagoga z zapytaniem: coby pan zrobił, wygrywając na loterii... dajmy na to — milion? Profesor zaczął rozliczać przed zebranymi cudowną wizję szkoły w parku, radosnej, mądrej szkoły, jakaby założył dla ukochanej młodzieży... Entuzjazm rozplomienił mu policzki, roziskrzył oczy... Z kolei zwrócono się z tym samym pytaniem do lekarza - społecznika. I znowu roztoczyły się przed tym gronem zastuchanych osób miraż wspaniałych kolonij letnich dla dziatwy, domów dla starców, ambulatorjów, instytucji do walki z gruźlicą i t. p. A pan, panie radco? Pan radca, wygodny zażywny pan w średnim wieku odpowiedział poprostu: nie jestem społecznikiem, mam liczną rodzinę, czworo dziatwy w szkołach... Niewielka pensja nie pozwala związać końca z końcem... Gdybym wygrał wielką sumę, wiedziałbym co z nią zrobić! Ustąpiłbym swoje miejsce innym, młodszym... Kupuję małeńki folwarcek... Ogród, rzeka, wygodny dworek, konie, może auto... Kształcę dzieci, wysyłam zagranicę... A i sam z żoną raz do roku na szeroki świat! Ech, dajcie pokój... żyć nie umierać!...

Posypały się koncepcje, pomysły panów i pań, marzenia i projekty zmieniały się, jak szkiełka w kalejdoskopie...

W tem... jak zgrzyt żelaza po szkle, padło zimne pytanie jednego z uczestników, który dotychczas nie brał udziału

w tej dziwnej ankiecie. Bardzo to piękne projekty moi państwo, ale powiedzcie, proszę kto z was gra na loterii, by mógł ten milion wygrać?...

Salon zaległa cisza, a na twarzach obecnych odbiło się wyraźne zakłopotanie, a potem smutek, melancholja... Okazało się, że tylko jeden z panów ma ćwiartkę losu, a reszta to bezpłodni marzyciele, którzy zapomnieli o tej małej konieczności — grać na loterii, by móc zrealizować piękne marzenia...

Kto ma los loterii — może, oczywiście wygrać wielką wygraną, bo przecież inni wygrywają. Ale kto losu nie posiada, na loterii nie gra — nie wygra napewno! np 11 281 M. Cz.

Już ukazał się nr. 7

„WSPÓŁCZESNEGO PANA“

m. in. Wojciech KORFANTY
Niedykrete polityczne

Red.: Warszawa - Hipoteczna 5.
np 11 609



Państwowa Odznaka Sportowa

Wprowadzono zamiast jednostkowych zawody zespołowe, w miejsce jednobojów — wieloboje. Następnie oddzielono zawody międzyszkolne od święta sportowego młodzieży, które w myśl okólnika M. W. R. i O. P. „powinno być świętem nie tylko młodzieży lecz również rodziców i gron nauczycielskich”. Święta sportowe w ten sposób pojete przyniosą z czasem olbrzymią ko-

rzyść propagandowa, jakkolwiek są one organizowane znacznie mniejszymi środkami pieniężnymi i w mniejszym zakresie, bo na terenie każdego zakładu oddzielnie lecz właśnie ta okoliczność stawia ich ponad świętem sportowym organizowanym masowo (t. j. wspólnie dla zakładów danej miejscowości), a to z tego względu, że w ćwiczeniach (2 lekcje gimnastyki) i zawodach (zawody w

Msza św. odprawiana jest w każdy piątek miesiąca u OO. Jezuitów za wszystkich ofiarodawców na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu. Ofiary przyjmują Banki, Redakcje Gazet i P. K. O. nr. 207 470

Przy chorobach nerek, pęcherza, ko-
biecych, kwasu moczowym, białku,
cukrze. Tp 1419
Zdrowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Informacje i prospekty co do
Zdrowiska i kuracji domowych
bezpł.: Michał Kandel, Poznań,
ul. Rzeczypospolitej 3. Telefon 18-95.

Wystrzegaj się licznych falsyfikatów!



Wystrzegaj się licznych falsyfikatów!

Uważajcie na oryginalny stempel:



nazwę firmy i znak orła.

CHLUBĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

jest elegancka, wspaniała, praktyczna, a precyzyjnie wykonana

Pończocha BEMBERG

Im elastyczniejsza przedza — tem lepiej leży pończocha.

Niech pani wypróbuje i porówna pończochy rozmaitego pochodzenia, rozciągając je powyżej pięty. Stwierdzi Pani wtedy, że pończocha Bemberg wykazuje największą elastyczność. dlatego też nia tworzą się na niej w noszeniu żadne fałdy.

np 11 369



Mydłem wyrabianem z roślin —

z drogiej zamorskich tłuszczów roślinnych, oraz z aromatycznej francuskiej i amerykańskiej żywicy — jest słynne mydło „Kollontay z pralką”; jego przyjemny zapach, oraz obfita glicerynowa piana, nadaje bliźnię ten sam miły zapach. Mimo to mydło „Kollontay z pralką” nie jest drogie, szkoda więc doprawdy wydawać pieniądze na coś innego. Dajcie lepiej Szanowne Panie, zaoszczędzony grosz swym dzieciom. A jeżeli mydło „Kollontay z pralką” Panie zadowolili, wówczas proszę wypróbować także doskonały i tani proszek mydlany „Boraxil” (pod gwarancją bez flenu i chlorku), co Szanownym Paniom da znowu możliwość dalszego oszczędzania. Do namaczania bielizny używajcie zawsze „Kollontay'a sode do bielienia”.

Mydło
Kollontay



Zastępca na Poznań i Pomorze **Klarczyński i S-ka**, Poznań, W. Garbary 21.
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

T 1566

Baczność Konstruktorzy!

Motory motocyklowe **IDEALNY**
KOMPLET
DO **POLSKIEGO**
MOTOCYKLA

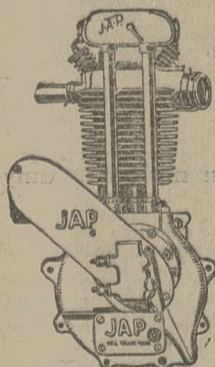
i skrzynka biegów

BURMAN

wszelki litraż
górną i dolną sterow.

Tradycja, rutyna, świat. rekord. szybko.

AGENTURA NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK:
„JAP” ŁÓDŹ, CEGIELNIANA 5, m. 7



np 11 581

TRUSKAWIEC

Pensjonat „Biały Dworek”
Stef. Słoneckiej
wyłącznie katolicki — kuchnia
wykwintną i dietetyczną.
Ceny konkurencyjne.
Pp 11 636-72.48



Pw 10 332/8-13.171/2

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia z dnia 15 lutego 1930 r. zmniejszono odpowiedzialność w ten sposób, że: Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni tylko udziałami.

Spółdzielnia gotowa jest zaspokoić na żądanie wszystkich wierzycieli, którzy swą wierzytelność zgłoszą do dnia 15 czerwca 1931 r.

Wierzycieli, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w ciągu 3 miesięcy od dnia 15 czerwca 1931 r., uważać się będzie za zgadzających się na powyższą zmianę.

„JAWOR”

Spółdzielnia Samodzielnych Stolarzy
Fabryka Obróbki Drzewa z odp. ogr.

w Poznaniu, ul. Raczyńskich 12.

Poznań, dnia 12. VI. 1931 r.

zwp 29 726

„BONICOT”



„Korzystne oddziaływanie t. zw. Bonicotu na organizm zostało niezbicie stwierdzone przez liczne doświadczenia chemiczne i biologiczne a mianowicie udało się przy właściwym użyciu Bon cotu zmniejszyć ilość wchłanianej przez usta, gardło i płuca nikotyny o 70%.”
Przyczem aromat tytoniu nie ulega zmianie, co zresztą łatwo stwierdzić.”

Prof. Uniw. Dr. Ernest Winterstein, Zürich.

W Polsce nabyć można Bonicot we firmie:
Polskie Tow. Handlowe „Bonicot” Sp. z o. o.
Kraków, Zielona 10. tel. 16841 i 14676.
Pr 11 796-70.79

Hemoroidy giną!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Mam 125 podziękowań. Po otrzymaniu dokładnego opisanie choroby, wysłałam przepis za pobraniem 6,75 zł.

I. Wierzbowski, felczer szpitalny — Nowe - Pomorze.
dp 3904

4 kl. Szkoła Przygotowawcza Żeńska

przy Zakładzie Dobroczynnym św. Elżbiety w Poznaniu

przyjmuje zgłoszenia na nowy rok szkolny do klasy I. codziennie od 11,30 do 12,30 w kancelarii przy ul. Łąkowej 4b. zpw 29759

Mebłe Stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli
Poznań, Tama Garbarska 25/28, tel. 57-71
Zwracać uwagę na dokładny adres.
np 2605

Czy wiecie już, że światowej sławy „ORIENT-HENNA-SHAMPOON-EM” każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotnym kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszymi: Złoty blond dla blondynek, tygjan i mahoniowy dla brunetek.

Żądać w składach aptecznych, drogerjach, perfumeryjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, — proszę nadesłać 2.— zł. w znaczkach poczt. i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną.

Generalny przedstawiciel na Polskę: Tp 1560

FR. BOGACZ, Bydgoszcz, Dworcowa 93.

W bezpośredniej bliskości Poznania
na sprzedaż około

80 mórg ziemi

w całości lub w częściach. Nadaje się na ogrodnictwo, także cele przemysłowe. Oferty pod zw 28 728 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Wspaniała, nowoczesna WILLE

z ogrodem, garażem i oficyną
we Wrześni
wydzierżawimy korzystnie od 1 lipca 1931 lub później. Pełny komfort, 20 ubikacji, wodociąg, światło elektr. centralne ogrzewanie, łazienki, kanalizacja. zw 29 709
Kasa Dóbr wrzesińskich, telefon WRZEŚNIA 67

Przedsiębiorstwo zbożowe

w dobrej okolicy, kupię. Szczegółowe oferty z opisem zabudowań, ceny i warunkami zapłaty skierować do eksp. Kurjera Poznańsk. pod zw 29 731

Skradziono

zegarek złoty z łańcuszkiem w tramwaju znaczonej H. K. Sprawy są poznane, przed kupnem ostrzegam, proszę o zwrot, Jasna 4. m. I.

UNIEWAŻNIAM

weksel na złotych 169.— (sto sześćdziesiąt dziewięć) płatny 20. 9. 31 r. w Banku Ludowym w Wągrowcu przemennie akceptowany, który zaginął z listu poleconego. dp 3 908

Maksymilian Maciejewski,
Wągrowiec, Gnieźnieńska 30.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, 15. bm. o godz. 15-tej przy ul. Grocho- we Łąki 5, sprzedam najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: maszynę do liczenia „Dalton”. np 11 308

Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.
Krawczyk, komornik sądowy, Dąbrówki 14.

SZACH 15



• perfumy • puder
woda kwiatowa
o długo trwałym subtelnym zapachu

J. SZACH
WARSAWA

Jedyny Hotel Polski w Paryżu

właśc. J. Popiacki, 1 rue du Ct. Guilbaud et 6 Av. de la Reine — Paris XVI. — Metro — Porte St. Cloud. Telefon — Mollitor 12-21. 200 pokoi w każdym łazienka i telefon, Restauracja, Grillroom, kawiarnia, Teatr, Tarasy i ogródem na szczycie hotelu, skąd wspaniały widok na Paryż i okolice. — Ceny bardzo przystępne. dp 3641

Uchwała. Postępowanie w sprawie przymusowego przetargu nieruchomości w Szamotulach położonej, w księdze wieczystej Szamotul tom XXIV karta 544 na nazwisko Stanisława Kwiatkowskiego zapisanej, wstrzymuje się tymczasowo za zgodą wierzyciela. Termin, wyznaczony na dzień 22 czerwca 1931 r. odpada. Szamotul, dnia 10 czerwca 1931 r. Sąd Grodzki, np 11 232

Choroby przemiany materji.
żołądka, kiszek, żółci,
kobiece, serca,
arterjoscleroza, niedokrwistość i t. d.

Marjensbad
KREUZBRUNN-RUDOLFSQUELLE

Sezon: 1./V. - 30./IX.
Kuracje domowe!

Informacje: Urzędowy Zarząd Kąpielowy

1045

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Skład
samochodów, motocykli, przyborów samochodowych, jedno z największych przedsiębiorstw wartości przeszło 50 tys. sprzedam okazynie za 35 tys. ewentualnie zamienie na hipotekę, parcelę, dom, ewentualnie dopłace Zgłoszenia Kurjer zdpw 99 493

Pszczoly - Roje
wysła „Patoka”, Kupczyce 6, poczta Denysów. zdpw 99 312

Pianino
650 zł sprzedam, Krolopp Grobla 6, m. 24. zdpw 99 193

Gospodarstwo
138 morgów na sprzedaż 18 szt. bydła, świnię, kury, komplet maszyn rolniczych oraz budynki w najlepszym stanie. J. Jaskaniec, Glinno, Złotniki Poznań. zdpw 99 425

Piekarnia
powiatowe miasto, w pełnym biegu na sprzedaż wprost od właściciela, cena 1 900, wpłaty 12-15 tys. lub wydzierżawia takowa za 3 500 zł, w tym rok dzierżawy. Agenci pozadani. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego n w 11 594

Rzadka okazja!
W Toruniu sprzedam wielką kamienicę o 5 sklepach, solidnie zbudowaną, po kapitalnym remoncie przed rokiem, wprost od właściciela. Wartość dzisiejsza — 500 000 sprzedam szybko zdecydowanie za 400 000 przy wpłacie 160 000. Zgłoszenia do Kurjera dw 3821

Dom ze składem
na głównej ulicy rynku, miejsce powiatowe, nadający się na każde przedsiębiorstwo sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański dpw 3 909

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Przedsiębiorca kominów fabrycznych
poszukuje pracy jak: podwyższenia, prostowania, obrobowania, budowania kominów, zakładania piorunochronów, oraz wszelkiej naprawy w zakresie wchodzi-reparacji, wykonuje po cenach przystępnych. Zawiadomienia uprasza się przesyłać pod adresem: Franciszek Kamiński, Kalisz A. snyderka 46. zdpw 98 956

Elektrotechnik
młody, obeznany z pracami radiofonii, instalacją światła, gromochronów, dzwonek, telefonatorów, naprawa motorów, akumulatorów, poszukuje posady. Wy-maganja skromne. Krawczyński, Gniezno, Chrobrego 9. n w 11 600

Ogrodnik
kawaler 27 lat, długoletnia praktyka, we wszystkich galeziach, dobre świadectwa, poważne referencje poszukuje posady. Oferty Kurjer n w 11 579

2 panienki
poszukują posady jako bufetowe zaraz lub później. Miejscowość obojętne. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdpw 99 704

Dziewczyna
skromna samodzielną gotowaniem, własną pościelą poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 99 637

Uczciwa
dziewczyna z długoletnimi, dobrymi świadectwami poszukuje zaraz posady bez gotowania do wszelkich prac domowych, Łaskawe zgłoszenia Kurjer zdpw 99 685

Rekomendowana
bona poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 99 666

Wykształcona Polka
wyższa muzyka (ukończ. Konserwatorium), francuski, konwersacja, znajomość innych języków, robotę reżyżerską, poszukuje kondycji na wsi, na wakacje lub stale. Poważne referencje domów ziemianskich, Środa, cukrownia, Bieżyna. zdpw 99 306

Urządnic bankowy
z praktyką w handlu i przemyśle, korespondencja, języki, energiczny organizator z inicjatywą i prezencją, poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer zdpw 99 260

Maszynistka
młoda, bardzo pilna, uczciwa szuka posady. Oferty Kurjer zdpw 99 423

Z kaucją
do 4000 zł, poszukuje posady biurowej w handlu lub przemyśle w Poznaniu lub okolicy. Samotny, lat 30. Oferty Kurjer zdpw 99 439

Służąca
skromna, skrzetna szuka pracy. Oferty Kurjer zdpw 99 445

Dziewczyna
szuka posługi. Oferty Kurjer zdpw 99 049

Humor zagraniczny

23 OZENKI

Sierota
posiadająca 10 000 zł i wyprawę szuka wykształconego szlachetnego meza w wieku od 50-60 lat. Zgł. do Kurjera pod zdpw 99 701.

24 NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Palfiera gwarantuje wieloletnią samodzielną. Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowi li-stownie. Tp 571

275 zł
Całkowite wykształcenie szoferskie razem z mieszkaniem i utrzymaniem w Warszawie. Kursy Samochodowo - Motocyklowe Lenartowicza dawn. Tuszyńskiego, Chłodna 56 i Chmielna 7, tel. 271-61. npw 11 493

26 ROZRYWKA

Największa najtańsza wypożyczalnia
książek 1½ zł miesięcznie. Wielki wybór. Ostatnie nowości. — „Książka Antykwariat”. Woźna nr. 12. zdpw 99 259

Przedpłata
na czerwiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach zł 4,50, z odpisaniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odpisaniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 4462, 4463, 4464, 4465, 4466, 4467, 4468, 4469, 4470, 4471, 4472, 4473, 4474, 4475, 4476, 4477, 4478, 4479, 4480, 4481, 4482, 4483, 4484, 4485, 4486, 4487, 4488, 4489, 4490, 4491, 4492, 4493, 4494, 4495, 4496, 4497, 4498, 4499, 4500.

1 000 koszyków plecionych
z precją do czerśni i truskawek okazynie do sprzedania. Wiadomość Walkowiak, Kepno, Poniatowskiego 4. np 11 603

Okazyjnie
sprzedam maszynę do mereszek strata 1 000. Informacje Zakopane telefon 621. zdpw 99 653

Wytwórnię
worków i płacht z całkowitem urządzeniem i zapędem sprzedam Oferty Kurjer zdpw 99 651

Cegielnia
piec hoffmanowski, domki strycharzy, 20 mógó dobrej glinianki, bocznicza waskotorowa, do stacji 3 kwadrans od Warszawy. Cena 180 000 złotych. Gotówkę 35 tysięcy. Poszukiwany zdecydowany reflektant. — Warszawa, Foksal 16, 2. 340-44. Pp 11 660-62, 235

Sprzedam
tanie dom 6 pokojowy w mieście powiatowym Strzelno. Zgłoszenia A. Zieleziński, Toruń Szosa Chelmińska 1. Pp 11 825-64, 174

Meble
po zniżonych cenach poleca Pluciński, Wodna 7. zdpw 99 486

Browning
straszak, solidnie wykonany, wraz z 50 nabojami alarm, tylko zł 3, 50 sztuk nabozi zł 1, 25. Zamiejscowym pocztą za pobraniem „Kitaj”, Warszawa, Żelazna 43/P. Tp 1 567

6,90
koszula zefirowa biała smokietowa od 8,90. Sportowa z krawatką od 7,90. Marquise jedwabna od 10,50. nocne od 7,90. dzienne białe od 3,90. — trykotowe 2,90. sportowe chłopięce od 2,25. sportowe białe od 2,90 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert ul. Wrocławska 3. Pw 11 577-22, 103

5 KUPNA

Piekarni
poszukuje w powiatowym mieście, przepisowej celem kupna lub dzierżawy. Matena, Kruszwicka, Kolejowa 4. dp 3 907

Maszynę do pisanja
walizką kupie. Zgłoszenia Kurjer zdpw 99 673

Kupię folwark
wpłace zaraz 50 000 zł. Szczegółowe oferty z podaniem bonitacji, komunikacji, inwentarzy, zasiewów pod Nr. 950 „Par”, Toruń, Szeroka 46. Pp 11 818, 64, 169

6 KAMIENICE

Kamienicę
nowszą, śródmieście, kupię za gotówkę. Kurjer zdpw 99 150

7 PIENIĄDZ

Pożyczki
poszukuje zastawie list hipoteczny 3 000. Kurjer zdpw 99 677

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
4 pokojowe Solaczu willi umeblowane tanio oddam. Oferty Kurjer zdpw 99 675

10 ZAMIANA MIESZKANIA

Zamienię
mieszkanie czteropokojowe Wilda, na trzypokojowe, wygody, Wilda lub Jeżyce. Zgłoszenia Kurjer zdpw 99 670

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany wynajme panom. Wielkie Garbary 18, wejście Woźna II., prawo. zdpw 99 700

Pokój
z utrzymaniem dla 1 lub 2 panienek od 1 lipca. Ogrodowa 9, II. piętro, prawo. n w 11 113

14 DZIERŻAWY

Skład
nadający się na każde przedsiębiorstwo wolny zaraz, 4 pokoje, kuchnia, łazienka w Lesznie ul. Kościńska od właściciela do wydzierżawienia lub za gotówkę zaraz na sprzedaż. A. Pankiewicz, Grabów n/Proсна. zdpw 99 703

Wydzierżawię
od 1 lipca rb skład skór z warsztatem obuwia, z zaprowadzoną stałą klientelą oraz przyległym obszernym 4 pokojowym mieszkaniem mieście powiatowym, o godzinę drogi koleją od Poznania. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdpw 98 853

15 UZDROWISKA

Zakopane
Pensjonat „Soplicowo”, telefon 280. Położenie słoneczne, wśród parku. Kuchnia wykwinna Garaże, korty tenisowe. Czerwiec od 12 złotych. zdpw 94 960

Pensjonat
Miłobędzkiej Kowanówko Oborniki telefon III Idealne warunki obok uzdrowska Miłowody. Ceny przystępne. zdpw 94 570

żegiestów
Pensjonat „Bagatela” poleca pokoje z utrzymaniem po bardzo niskich cenach. n w 11 277

Krynica
Pensjonat „Leśna Polana” pod zarządem Poznaniaków, polecają słoneczne pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne. Samochód do dyspozycji. dw 3341

Letnisko
Bez utrzymania oddam 5 dużych słonecznych pokoi, skromnie umeblowanych, sale jadalna, duża kuchnia, Nabal, drób, warzywa, owoce tanio z własnego gospodarstwa. Ładne lasy, kąpiel blisko. Zupelna swoboda, przystępna cena, Letnisko Ligota, poczta Kobylagóra, pow. ostrzeszowski. zdpw 99 702

Rabka
pierwszorzędny pensjonat „Sulina” świetnie położony, typ kuchni domowej, najprzystępniejsze ceny, pokoje z utrzymaniem lub bez. dp 3 873

Jastrzębia Góra
pełne morze, pensjonat „Pilice” inż. Jagodzkiej, Tennis, dancng. Kuchnia wykwinna, ceny niskie. Zgłoszenia poczta Lebcz. Pp 11 661-62, 236

Rabka
Pensjonat nowoczesnej budowy, 18 pokoi komfortowo urządzony, otwarty zima, lato, blisko łązinek, woda ciepła, zimna, łązienka, okazynie zaraz do sprzedania. Cena zł 75 000. Zgłoszenia Orbis, Rabka, I. L. Pp 11 824-70, 113

Rabka - Zaryte
Pensjonat pierwszorzędny „Krawianka” Słupskiej Słoneczne pokoje, wykwinne utrzymanie. Czerwiec dzienne 7 zł, dzieci 5. Lipiec, sierpień 8 zł, dzieci 5. npw 11 607

Zakopane
Sienkiewiczza „Zaciszcie” Parcowska, czerwiec 8-9 zł, lipiec, sierpień 9-10 zł. np 11 563

Jastrzębia Góra
pełne morze, pensjonat Bałtyk, Jasna, dancng, elektryczność, pierwszorzędna kuchnia ciepłe kąpiele morskie, Warszawa, Polna 78, m. 2. np 11 567

Zakopane
pensjonat „Arwa”, ul. Zamoyckiego, odnowiony, pokoje słoneczne, duży salon, fortepian, kryta łązalnja, ogród, kuchnia pierwszorzędna, komfort, od 9 zł, telefon 648. npw 11 565

Zaryte
(koło Rabki) Pensjonat Grażyna nowa willa Kazimierza Janowca otwarty od 1 czerwca. Uroczepołożenie, blisko rzeki i lasu. Pokoje duże słoneczne, kuchnia obfita i wykwinna. Pw 11 578-70, 107

Meran w Krynicy
Bajecznie słoneczny cudownie położony, z największym komfortem urządzony, pensjonat w Krynicy, tuż obok Lwigródu i Nowych Łazienek. Wymienita kuchnia, ceny normalne. Pp 11 531-70, 93

Zakopane
Pensjonat murowany „Zawory”, komfortowo urządzony, w pięknym położeniu, poleca pokoje z utrzymaniem, ceny przystępne. np 9 985

23 OZENKI

Sierota
posiadająca 10 000 zł i wyprawę szuka wykształconego szlachetnego meza w wieku od 50-60 lat. Zgł. do Kurjera pod zdpw 99 701.

24 NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Palfiera gwarantuje wieloletnią samodzielną. Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowi li-stownie. Tp 571

275 zł
Całkowite wykształcenie szoferskie razem z mieszkaniem i utrzymaniem w Warszawie. Kursy Samochodowo - Motocyklowe Lenartowicza dawn. Tuszyńskiego, Chłodna 56 i Chmielna 7, tel. 271-61. npw 11 493

26 ROZRYWKA

Największa najtańsza wypożyczalnia
książek 1½ zł miesięcznie. Wielki wybór. Ostatnie nowości. — „Książka Antykwariat”. Woźna nr. 12. zdpw 99 259

Techniczka dentystyczna
pracująca precyzyjnie w kauczku i złocie poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdpw 99 375

Dziewczyna
gotowaniem poszukuje posady i letnie świadectwo. Oferty Kurjer zdpw 98 949

Kucharka
samodzielna poszukuje posady ewentualnie na wyjazd. Oferty Kurjer zdpw 98 952

Sierota
uczciwa, pracowita poszukuje posady na przed lub po południu. u p. Ryżak Żydowska 27. zdpw 99 054

28 WOLNE MIEJSCA

Panienska
młoda sympatyczna jako towarzysząca na wyjazd potrzebna. Kurjer zdpw 99 151

Pielęgniarsz
silny tylko z dobrimi referencjami potrzebny zaraz, Szamarszewskiego 27 m. 16. zdpw 99 703

Ekspedjentka
do samodzielnego prowadzenia konfekcji damskiej potrzebna. — Kaucja 200 złotych. Poważne referencje Aleje Marcinkowskiego 2, parter, „Emzet”. zdpw 99 683

Służąca
potrzebna zaraz Zgłoszenia Marszałka Focha 189, St. Zeuchnar. zdpw 99 646

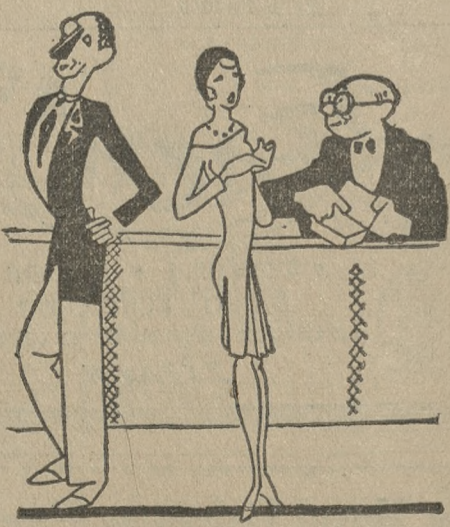
Poszukuję
współnika fachowca od lat 40, niżej wykluczone, gotówka wymagana. Przyjme zdolną pannę do sukien. Blizsza informacja telefonicznie Zakopane nr. telefonu 621 zdpw 99 659

Zdolni
zastępcy organizatorzy we wszystkich miastach wojewódzkich, oraz agencji-domokrą-wy w wszystkich miastach powiatowych poszukiwani są do sprzedaży nowego artykułu codziennego użytku. Zysk miesięczny 500-700 zł. Oferty pod syfira „Poważna firma” Katowice skrytka pocztowa 140. Tp 1 562

Foszukiwani
zdolni agenci i przedstawiciele do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby masowego zbytu. „Kitaj”, Warszawa, Żelazna 43/P. Tp 1 568

Podróżujący agenci
rozmaitych branż i zawodów. — Zadajcie prospektów poważnej instytucji bankowej. — Dobre uboczny zarobek zapewniony. Zgłoszenia „Gozakred”. Lwów, Wałowa 11a. Pw 11 532-72, 53

Cheesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. prof. Sekulowicza. — Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyszczególnia listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśmiennictwa, gramatyki polskiej, ekonomii. Po ukończeniu egzamin. Zadajcie prospektów. n w 11 421



— Więc to jest ta trwała szminka, wytrzymała nawet na pocałunki?
— Tak, proszę pani, — a jeśli pragnie się pani przekonać, to mamy tu wyspecjalizowanego współpracownika („Judge”, N. Jork). S. F.